Nr. 214. Kraków, Sobota 8 Sierpnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU.

Biskupstwo stanisławowskie.

Dzienniki ruskie rozniosły wieść, że obecny rektor gr.-kat. seminarjum we Lwowie, ks. Aleksander Baczyński, już został mianowany biskupem stanisławowskim...

Winszując tego zaszczytu nowemu dostojnikowi Kościoła, nie możemy zaniedbać sposobności do wyrażenia na tem miejscu uwag, jakie się nam nasuwają z powodu nominacji ks. Baczyńskiego.

Licząc się z faktami i skutkami, nasuwają się mimowoli ich przyczyny na uwagę. Widząc w znacznej części naszego gr.-kat. duchowieństwa, a zwłaszcza młodszego wiekiem, często pojawiający się brak ducha pojednawczego wobec Polaków, a nawet wręcz moskalofilskie tendencje, — pytamy, gdzie czerpali te zasady? Czy wyssali je z piersi matek, czy poznali je w szkole, czy później w seminarjum duchownem, zanim je w kraj ponieśli? Dalecy jesteśmy od tego, aby dawać odpowiedź na to, zaiste smutne pytanie. Nie widzimy atoli powodu, aby nieprzypomnieć, że tylko z murów gr. kat. seminarjum we Lwowie, dawał się odczuwać prąd skierowany na północ, a gdyby był znajdywał u przełożonych należytą odprawę, gdyby na te objawy nie patrzano zbyt łagodnie, niezawodnie, że nie byłyby wzrosły do rozmiarów, jak obecne. Nie chcemy tem samem robić ks. Baczyńskiemu zarzutu, jakoby rozszerzał między swymi wychowankami tak zgubne zasady. Do tego nietylko, że nie mamy żadnych danych, lecz i owszem, uznajemy u ks. Baczyńskiego to, że aspiracyj, o których mówimy, sam nie objawiał. My radzibyśmy widzieć, ażeby nowy biskup stanisławowski nietylko nie był zbyt pobłażliwym wobec podobnych aspiracyj, lecz okazał się gorącym zwolennikiem zgody między bratniemi ludami, żyjącemi na jednej ziemi.

W sprawie internatu dublańskiego.

Pod powyższym napisem zamieściła *Gaz. Narod.* artykuł, który zasługuje, ażeby się nad nim zastanowić. Autor tego artykułu jest zdeklarowanym przeciwnikiem internatów, a zwolennikiem akademickiego, swobodnego systemu wychowawczego. Przekształcenie obecnej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, nazywa on kosztownym a niewiodącym do celu eksperymentem, niewłaściwym dla ludzi, którzy po wyjściu z zakładu mają samodzielnie i bez dozoru działać na własną rękę, być odpowiedzialnymi za każdy krok, jaki w późniejszem życiu będą zmuszeni stawiać przed opinją publiczną i przed sobą, ponieważ liczyć się muszą z względami finansowemi.

Naszem zdaniem, myli się autor, wychodząc z założenia, że wprowadzenie internatu wywrze tak złe skutki na przyszłych wychowańców zakładu; należy młodzież szkolną (do której zaliczamy także i uczniów wyższych zakładów naukowych) utrzymywać w pewnym rygorze; młodzież szkolna od rygoru odwykać nie powinna. Nasze wyższe zakłady naukowe, jak i zagraniczne — mają tę właściwość, iż obdarzają swych wychowańców zbyt wielką wolnością. Nie przeczymy, że nie należy jej w zupełności niweczyć, potrzeba atoli ją umiarkować. Gdyby młodzież wyższych zakładów nie myślała (jak np. owych 12 młodzieńców ruskich, wybierających się w podróż po kraju z debiutami koncertowemi) o rzeczach, które do niej nie należą, lepiejby na tem wyszedł kraj i sama młodzież.

Wszak i my, którzyśmy epokę młodzieńczą przebyli, wiemy, ile to godzin zabrały nam „dyżury" w czytelniach, kwesty, komitety balowe i odczytowe i t. d. Dopiero z czasem, kiedy akademickie czasy bezpowrotnie przeszły, żałuje się chwil straconych.

Czemu inaczej mówimy o latach, spędzonych w niższych szkołach? I tam przebyliśmy chwile zarówno szczęśliwe, zarówno miłe co do wspomnień (często milsze), lecz wiemy, że czas w tych szkołach strawiony, był produktywniejszy dla naszej wiedzy i wykształcenia.

Zbyt tedy pesymistycznie sądzi autor, że internaty odbierają samodzielność w przyszłem życiu wychowanka. Nie odbierają jej one, lecz miarkują. Założenie internatu nie jest i nie może być przyczyną zaniechania swobodnego kształcenia uczniów, ani wywołaniem prorokowanego następstwa, iż przyszły akademik dublański, wychowany w internacie, będzie pomiatał zwykłym starym praktykiem gospodarczym, przypisując sobie tylko rozum w sprawach teorji gospodarczej. Tak jak każdy inny, zawód gospodarczy wymaga od tego, kto mu się oddaje, pedantycznego poświęcenia. Nawet dalej poszlibyśmy. Zawód gospodarczy wymaga iście wojskowego rygoru. Jest to twardy zawód, w którym pracę umysłową trzeba połączyć z fizyczną: „dołożyć rąk" — w całem tych słów znaczeniu. Te to zasady i przekonania wywołały uchwałę komisji rolniczej z 22 czerwca b. r., o której przedwczoraj pisaliśmy. Tylko internat mógłby to zdziałać, aby uczniowie musieli w pewnych oznaczonych porach znajdować się w swych mieszkaniach i używać wczasu, o oznaczonej porze wstawać i należycie się hartować.

Kto widział dzisiejszych „dublańczyków", mieszkających w nędznych budach dublańskich, rozrzuconych po wsi, zaniedbujących wykłady, często nad stan żyjących, lub ciężko biedujących, ten powita myśl internatu z radością, ten dopatrzy się w niej lepszej przyszłości zakładu dublańskiego, aniżeliby ją dała złota, piękna wprawdzie chwilowo, lecz nieszczęsna wolność, która i Polskę zgubiła...

Disce puer! Ucz się, lecz nie baw się nad miarę. Tej zasadzie hołdują internaty. A z jakim charakterem wyjdzie z nich wychowaniec — to zależy od indywidualności ucznia. Będzie on miał dobre wzory przed sobą, znajdzie zachętę do pracy, zbawienny przymus do oddawania się jej i tym sposobem urobi się na wytrawnego, zahartowanego gospodarza, pełnego poważnych poglądów na życie i umiejącego na chleb wytrwale pracować.

Górnictwo na politechnice lwowskiej.

Nasz wiertniczy przemysł polegał jeszcze do niedawna na dość pierwiastkowych urządzeniach. Interesowane strony prywatne i Towarzystwa nie oglądały się za racjonalnem zorganizowaniem tej nowej gałęzi przemysłu, a tem mniej dbały o wychowanie odpowiednich pracowników. To też widzieliśmy w skutkach liczne niestety katastrofy, których przyczyną był brak wiadomości teoretycznych i należytej rutyny, a wskutek tego konieczność ściągania obcych elementów do kraju, i tak biednego i przeludnionego. Ofiary te zwróciły na się uwagę Wydziału krajowego i dały impuls do długoletnich zabiegów, w celu założenia szkół wiertniczych z wykładami o górnictwie naftowem, o chemicznej technologji naftowych produktów i nauce głębokich wierceń. W samej rzeczy powstały takie szkoły, lecz równie prymitywne. Na tem nie mógł poprzestać ani kraj, ani Wydział krajowy, którego dążeniem było uzyskanie katedry dla przedmiotów powyżej wyszczególnionych.

Jak się dowiadujemy, zostały te uznania godne zabiegi uwieńczone pomyślnym skutkiem. Wedle odnośnego reskryptu ministerjalnego zostaną już w jesieni b r. wprowadzone na politechnice lwowskiej wykłady w zakresie górnictwa, na razie na jedno półrocze. Wykłady te powierzono, jak obiega wieść, p. Leonowi Syroczyńskiemu i p. Romanowi Załozieckiemu.

Niewątpliwie zechce rektorat szkoły politechnicznej dołożyć starań, aby pomienioną koncesję, udzieloną naszemu krajowi przez ministerstwo wyznań i oświecenia, odpowiednio wyzyskać, oraz zapewnić jej stałe istnienie.

Co do nas sądzimy, że nie byłoby od rzeczy, gdyby rektorat na wzór innych zagranicznych wyższych zakładów naukowych, już obecnie ogłosił odnośny program wykładów w pismach publicznych.

Przyczyni się to do powiększenia liczby słuchaczów.

Liczna frekwencja zaś zniewoli rząd do należytego uposażenia nowej katedry, a zarazem zapewni krajowi odpowiednich pracowników rodaków.

KURJER LWOWSKI.

* Na rzecz „Domu nieuleczalnych" we Lwowie, zapisał zmarły niedawno filantrop, ś. p. Tytus Kielanowski, znaczną kwotę 60.000 złr. — Odnośny ustęp testamentu brzmi:

„Zapisuję sumę sześćdziesiąt tysięcy złr. w. a. Nr. 60.000 złr., jako fundację na rzecz Zakładu nieuleczalnych chorych chrześcijan we Lwowie. — Fundacja ta dopiero po najdłuższem życiu mojej żony, Anieli Kielanowskiej, ma wejść w życie i dopiero od tego czasu procenta roczne po pięć od sta od tej sumy 60.000 złr. w. a na rzecz tej fundacji płynąć mają. Fundacja ta stać ma pod zarządem i dyspozycją Wydziału krajowego królestw Galicji i Lodomerji z W. księztwem Krakowskiem, a jeżeliby wówczas Wydział krajowy nie istniał, pod zarządem i dyspozycją reprezentacji gminy miasta Lwowa Gdy dotychczas nie istnieje we Lwowie taki osobny Zakład dla nieuleczalnych, i część tychże u Sióstr Miłosierdzia we Lwowie, część zaś w Zakładzie ks. Gorazdowskiego umieszczoną była, przeto, gdyby nawet w czasie zejścia mojej żony osobny Zakład dla nieuleczalnych chrześcijan we Lwowie nie istniał, to tak długo, jak taki osobny zakład we Lwowie utworzonym nie będzie, procenta od wspomnianego kapitału 60,000 złr. należy dzielić między Siostry Miłosierdzia we Lwowie, a Zakład księdza Gorazdowskiego, z tem zastrzeżeniem, że te procenta wyłącznie na utrzymanie nieuleczalnie chorych chrześcijan użyte być mają. W wypadku, gdyby, czy to kraj, lub miasto Lwów, czy kto inny zamierzali we Lwowie urządzić taki zakład dla nieuleczalnie chorych chrześcijan, rzeczą będzie Wydziału krajowego, lub w razie nieistnienia tegoż, Reprezentacji miasta Lwowa postanowić, czy całą, czy tylko część tej sumy 60.000 złr. na wybudowanie gmachu dla nieuleczalnych chorych chrześcijan we Lwowie użyta być ma".

Wszystkie dotychczas poczynione zapisy na rzecz domu nieuleczalnych, wynoszą już blizko 500 000 złr., a poczynione zostały w ciągu urzędowania obecnej Rady miejskiej.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Szkoła zawodowa przemysłu drzewnego w Zakopanem ogłasza program nauki na rok szkolny 1891/2. Szkoła ta obejmuje 7 odziałów. I. Rzeźbiarstwo ornamentalne II. Rzeźbiarstwo figuralne w kierunku kościelnym III. Stolarstwo meblowe. IV. Stolarstwo budowlane i przemysłu domowego. V. Ciesielstwo. VI. Tokarstwo. VII. Snycerstwo ornamentalne i figuralne przemysłu domowego. Przedmioty nauki teoretycznej: 1. religja, 2. elementarne rysunki odręczne, 3 rysunki odręczne według modeli, 4. geometrja i rysunki geometryczne, 5. nauka projektowania i cieniowania, 6. nauka form architektonicznych, 7. rysunki zawodowe, 8. kaligrafja, 9. technologja, 10. metalurgja (dla rzeźbiarzy), 11. modelowanie (dla rzeźbiarzy), 12. nauka języka polskiego i korespondencja, 13. rachunki przemysłowe, 14. prowadzenie ksiąg przemysłowych, 15. nauka języka niemieckiego (nadobowiązkowego), 16. wiadomości z budownictwa (dla cieśli), 17. miernictwo (dla cieśli). Do szkoły zawodowej mogą być przyjęci uczniowie, którzy ukończyli szkołę ludową, i są fizycznie należycie rozwinięci Do przyjęcia są następujące dokumenta potrzebne: 1. metryka; 2. świadectwo ukończonej nauki szkoły ludowej; 3 pisemne zezwolenie rodziców lub opiekuna. Wpisy odbywają się w dniach: 14, 15 i 16 września. Zgłoszenia pisemne o przyjęcie do szkoły zawodowej należy przesyłać w drugiej połowie sierpnia do dyrekcji szkoły. Pomieszczenie uczniów (pomieszkanie, stół, i opranie) otrzymać można za 12 do 15 złr.

* Magistrat Żółkwi ogłasza, że ma do sprzedania piękną realność tuż koło rynku, i młyn o 3 kamieniach, położony w obrębie miasta. Zapewne bardzo ważne względy skłoniły reprezentację miasta i powiatu na tę ewentualność, której władze autonomiczne ile możności unikać powinny.

NOMINACJE.

* Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi adjunktów sądów powiatowych: Zygmunta Kowalskiego w Tarnobrzegu, dla Jasła; Zygmunta Głębockiego w Przeworsku, dla Rzeszowa; Hilarego Lewickiego w Bochni, dla Krakowa; dra Tadeusza Wyrobisza w Kolbuszowej, dla Krakowa; Łukasza Goralskiego w Żabnie, dla Tarnowa; Michała Zozla w Sokołowie, pełniącego obowiązki przy sekretarjacie najwyższego trybunału kasacyjnego, dla Krakowa; Włodzimierza Gładyszowskiego, bez stale oznaczonego miejsca służby, dla Sanoka, a dra Stanisława Sozańskiego w Drohobyczu, dla Lwowa. Adjunktami sądów powiatowych, auskultantów: Piotra Juljana Janickiego dla Drohobycza; Teodora Olesiewicza dla Jarosławia; Wincentego Kriegseisena dla Janowa; Józefa Grabińskiego dla Starejsoli i Jana Scherffa dla Obertyna. Auskultantami sądowymi: dra Franciszka Ksawerego Fiericha i dra Jana hrabiego z Mieroszowic Mieroszowskiego, obydwu dla Krakowa. Zamianował zaś adjunktami sądów powiatowych: adjunkta sądu powiatowego, Ferdynanda Ferensa, bez stale oznaczonego miejsca służby, a pełniącego obowiązki przy sądzie powiatowym w Sokołowie, dla Sokołowa, tudzież auskultantów: Aleksandra Kwiatkowskiego dla Przeworska; Franciszka Balzara dla Żabna; Florjana Popiela dla Skawiny; Józefa Gorączkę dla Kolbuszowej; Stanisława Zacharjasza dla Tarnobrzega; Rudolfa Pelza dla Tyczyna; Andrzeja Madejskiego dla Andrychowa; Jana Hałatkiewicza dla Mszany dolnej, dra Zacharjasza Gutowskiego dla Rozwadowa i Michała Skorusa dla Żywca.

PRZENIESIENIA.

* Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: dra Leona Filimowskiego w Krakowie do Jasła, a Mateusza Jarosiewicza w Tarnowie do Krakowa; zaś adjunktów sądowych powiatowych: Wojciecha Zagórowskiego w Tyczynie do Bochni, a Celestyna Męcińskiego w Mszanie dolnej do Gorlic.

Dalej przeniósł adjunkta sądu powiatowego, Antoniego Kauczyńskiego do Żółkwi.

WAKUJĄCE POSADY.

* Czortkowski Zarząd powiatowy Towarzystwa Kółek rolniczych poszukuje kilku uczciwych ludzi umiejących czytać i pisać — szewców, krawców, tkaczy, lub innego fachu — którzyby zechcieli pod korzystnemi warunkami prowadzić sklepiki chrześcijańskie we wsiach powiatu czortkowskiego i zaleszczyckiego. Wymagana kaucja najmniej 100 złr. w papierach — świadectwo moralności — przynależności i legitymacja z dotychczasowego zajęcia. Mieszkanie z ogrodem darmo i pewien procent zysku stosownie do miejscowości — który przy bliższej umowie podany będzie. Zgłoszenia przyjmuje pan Tadeusz Noel, Sosołówka, poczta Uhazówce Szewc i krawiec miałby 30 odbiorców w szkole rolniczej w Jagielnicy.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Tarnopolu (w sądzie obwod.) 16 września i 16 października b. r. realność l. 702 w Tarnopolu od 30.373 złr. 55 ct.; zaś 21 września i 26 października b. r. tamże realność zw. Bilowiczówką w Podwołoczyskach l. 332 od 3880 złr.

* W Przemyślu 16 września i 21 października realność l. 20 w Stubnie od 51 złr.; zaś 22 września i 27 października tamże realność l. 29 w Kruhelu od 515 złr.

LISTY „KURJERA POLSKIEGO."

Warszawa 5 sierpnia.

Konwersja listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zajmuje obecnie ogólną uwagę i na jej rachunek, wszystkie dzienniki umieszczają artykuły, z których jedne, w tej konwersji widzą główny ratunek dla zadłużonej szlachty, drugie zaś, dość pesymistycznie zapatrują się na całą sprawę. Niektóre głosy, nawet tak poważne, jak p. Jana Blocha twierdzą, że długi się zmniejszą na hipotekach, lecz konwersja nie przyczyni się do poprawienia gospodarstwa, które obecnie w całem Królestwie przechodzi fazę opłakaną i wszystkie usiłowania, powinny być zwrócone tylko w tym kierunku. Tymczasem Towarzystwo kredytowe tą sprawą zupełnie się nie zajmuje, jako niby do niej nie należącą, a dobrobyt po wsiach coraz mniejszy i ogół właścicieli znajduje się w stanie bez wyjścia. Jeżeli w Galicji na lichwiarzy żydowskich nałożono wędzidło i prawo nie pozwala im rozbijać w biały dzień, to tutaj lichwa kwitnie w jak najlepsze i procent 12 od sta na miesiąc, uważanym jest jako dość przystępny i znośny. Ponieważ obywatel zwykle nie posiada gotówki i chcąc kupić jaką maszynę, bierze ją na wypłatę, a gdy przyjdą żniwa lub rata Towarzystwa, to stanowczo musi się udać do żyda, rezultat więc przedstawia się dość jasno, że po kilku, albo kilkunastu latach, musi nastąpić przymusowe wywłaszczenie i szlachcic osiada na bruku w mieście, lub idzie w służbę na rządcę lub ekonoma.

Gdyby się podobne wypadki przytrafiały sporadycznie, to jeszcze możnaby je przeboleć, ale niestety! na tę nieuleczalną chorobę cierpi cały ogół i tylko wielkie fortuny dotąd stoją nienaruszone, ale wszystkie mniejsze majątki, jak długie i szerokie Królestwo Polskie, nietylko, że są obciążone długami znacznemi, lecz każdy jest ofiarowany do sprzedania. Szczęściem, ostatnie ukazy zabraniają żydom i Niemcom kupować ziemskie posiadłości, bo gdyby nie to, większa połowa szlachty byłaby już dotąd wywłaszczoną Sprawozdania statystyczne wykazują, że w ostatnich czasach. przeszło 4000 majątków, skutkiem nieuiszczania zaległości, było lub może być wystawionych na sprzedaż. Fakt ten nie potrzebuje żadnych komentarzy i aż nadto ujawnia, że rząd rosyjski nic nie czyni dla poprawienia stosunków rolniczych — a przeciwnie, wszystkie jego usiłowania zwrócone są tylko, aby szlachtę zniszczyć jak najprędzej i zubożałą rzucić pod stopy ciemiężców. W Rosji zaprowadzono bank szlachecki, otwierający hojny kredyt dla potrzebujących, lecz tylko prawosławni są przypuszczeni do niego; katolicy, nawet jednej kopiejki nie mogą dostać. Cecha to charakterystyczna, jak rząd rosyjski postępuje ze swymi poddanymi i jakie robi różnice między jedną i drugą narodowością.

Sama nawet konwersja listów zastawnych dotąd nie jest jeszcze stanowczo uregulowaną. Dyrekcja Towarzystwa waha się, czy konwersję wziąć na własny rachunek, lub też powierzyć ją syndykatowi, któryby czuwał także nad kursem giełdowym.

Wogóle kwestja rolnicza znajduje się w stanie opłakanym, potrzebującym arcysilnych środków zaradczych.

Czy takowe się znajdą? — w to nawet wątpić należy, bo jak wyżej wspomnieliśmy, rząd rosyjski zachowuje się nietylko biernie, ale nawet wrogo. Jedyna tylko nadzieja w — samopocy i trzeba przyznać, że od kilku lat szlachta w Królestwie Polskiem, zrozumiała dobrze swoje położenie i wzięła się do oszczędności. Owe huczne jarmarki w Łowiczu, Skaryszewie i Warszawie, na których szampan lał się strumieniami, a różnice gry przy zielonych stolikach, liczyły na setki tysięcy rubli, dziś już znane są tylko z tradycji. Nawet w życiu domowem, powstrzymano się z szumnemi przyjęciami i w wydatkach zaprowadzono ład i porządek. Przytem ceny zboża poszły w górę i sytuacja, jakkolwiek jest bardzo poważna, ale ostatecznie można ją jeszcze wyratować.

Drugą ważną kwestją jest oświata. We wszystkich krajach rządy starają się ją rozprzestrzeniać i prawie wszędzie nauka jest bezpłatną, albo przynajmniej mało kosztuje. U nas dzieje się wprost przeciwnie. Do gimnazjów dostęp jest tak utrudniony, że tylko chłopiec przy wielkiej protekcji i znacznej „łapówce" może przestąpić progi przybytku nauki.

Obecnie p. Apuchtin wydał nowe prawo, że uczeń może mieszkać na stancji tylko u rodziców, bardzo blizkich krewnych, lub nauczyciela. Jeżeli zaś nie, to będą utworzone bursy, w których znajdzie pomieszczenie za opłatą i to dość znaczną. Nowa sposobność do wyzysku i jak dziś rzeczy obecnie stoją, to syn biednych rodziców mimowolnie musi pozostać — nieukiem, bo nie ma z czego się utrzymać. Sama opłata roczna wynosi w gimnazjum 50 rs., a na uniwersytecie 100 rs. i trzeba być względnie dość zamożnym, żeby dzieci mogły się kształcić.

Podobna gospodarka rosyjska wyda naturalnie gorzkie owoce, które samemu rządowi będą nieprzyjemne i szkodliwe, lecz Królestwo ucierpi jeszcze więcej. Jednakże przechodziło ono już nie raz ciężkie chwile i wyszło zwycięzko, bo posiadało dość znaczne zasoby materjalne z dawnych czasów.

Obecna kryzys jest nierównie gorszą od poprzednich, ale i siła oporna zwiększyła się znacznie, gdyż wśród nieustannych prześladowań, hart i wytrzymałość ciągle się potęguje. Nawet nie rozpaczamy, bo wiemy dobrze, iż obecny system długo utrzymać się nie może, czego dowodem głosy dzienników poważniejszych w Petersburgu i Moskwie, zarzucające systemowi Hurki brak wszelkiego taktu w niepotrzebnem, ciągłem drażnieniu ludności. Dzisiejszy satrapa siedzi jeszcze w Warszawie, ale dni jego pobytu są już policzone. Tego mu życzy każdy i jak ostatnie brzmią wiadomości, podobno nie długo na to czekać będziemy.

Praga 5 sierpnia.

Każdy dzień tygodnia jest nowem świętem dla Prażan i w świąteczne szaty stroi się przeciętny Prażanin codziennie.

Dotąd bawią Bułgarzy w mieście; Czesi przyjmowali ich uroczyście w „Biesiadzie Mieszczańskiej," w „Divadle Narodowem," w „Radnicy Staromiejskiej," dziś przybyli znowu Chorwaci i Słowieńcy w imponującej liczbie, bo przyjechało ich przeszło 500.

Od chwili przybycia do Pragi naszej pierwszej wycieczki nie pamięta nikt takiego zapału i uniesienia, z jakim witano Chorwatów i Słowieńców. Na ulicach wiodących na dworzec kolejowy zgromadziło się kilkadziesiąt tysięcy ludu; skoro tylko pociąg z gośćmi słowieńskimi wjechał na peron i pierwsi Chorwaci i Słowieńcy ukazali się tłumom, powitano ich okrzykami ogłuszającemi: „Živiti bratrzi Chorvaty!" „Živiti bratrzi Slovincy!" Okrzyki były tak silne, że one uniemożliwiały przemówienia powitalne, przygłuszając każde słowo.

Pomiędzy uczestnikami wycieczki chorwacko-słowieńskiej znajduje się 60 nauczycieli i nauczycielek kroackich, znaczna ilość księży kroackich i słowieńskich, literaci i artyści.

Zjazd nauczycieli szkół „Macierzy," który zwołany został w dniu wczorajszym, odbywa swe posiedzenia w sali „Mieszczańskiej Besedy" w obecności prezesa „Macierzy" p. Czelakowskiego. Zjazd ten mieć będzie doniosłe znaczenie dla instytucji, ponieważ przyjęto na nim wiele uchwał, dotyczących wewnętrznej organizacji „Macierzy". Ustanowiono też pomiędzy innemi i wysokość płacy dla nauczycieli pensjonowanych, aby tym sposobem zabezpieczyć nauczycielom „Macierzy" przyszłość W tym celu wezwał Zjazd zarząd „Macierzy," ażeby założyła odpowiedni fundusz.

Pobyt dzieci szkolnych z wiedeńskiej szkoły „Komeńskiego" i dzieci szkoły z Liberca zwrócił też na siebie w wysokim stopniu uwagę publiczności praskiej. Obie te szkoły są instytucjami, stojącemi na straży interesów czeskich w okolicach przeważnie niemieckich.

Przyjmowano też dziatki szkolne z wyszczególnieniem na wystawie, i starano się wszelkiemi sposobami uprzyjemnić im tutaj pobyt.

Kilku patrjotów czeskich ugościło dziatwę szkolną na swój koszt, inni datkami pieniężnemi przyczynili się do zaopatrzenia jej w podarki, które dziatwie mają przypominać „Maticzkę Prahę".

Wśród publiczności panuje wielkie niezadowolenie, że policja praska na każdym kroku starała się przeszkodzić manifestacjom patrjotycznym dzieci, nie zezwalając na pochody przez miasto, zakazując takiej nawet niewinnej zabawki, jak bębnienie i trąbienie.

Z pobytu dziatwy szkolnej w Pradze opowiadają czeskie dzienniki szczegół następujący:

Pyta się ktoś na wystawie jednej z dziewczynek szkoły Komenskiego, czy jej podobała się wystawa?

— O, libila, (podobała) moc libila — brzmi odpowiedź.

— A co se vam libilo nejvic?

— To, że z nas takovou radost mate!... — odpowiada dziewczynka bez namysłu...

Dzieci szkolne zaprowadzono również do teatru, gdzie z powodu ich przybycia dano „Sedm havranów", sztukę, przypadającą dziatwie bardzo do smaku.

Towarzystwa praskie ubiegają się o to, ażeby ugościć wiedeńskie i libereckie dzieci szkolne w swych lokalach.

Tak to korzystają Czesi rozumni z nastręczającej się sposobności zaszczepienia w umysły dziatwy uczuć patrjotycznych.

Żydowsko-niemieckie dzienniki, których to serdeczne przyjęcie dziatek czeskich nie uszło uwagi, denuncjują obie szkoły przed władzą, nazywając je instytucjami, których nie dla nauki, ale dla agitacji „panslawistycznej" założyła „Matica szkolska".

Gości z Polski mamy na wystawie codziennie. Od kilku dni bawi tu p. Przesmycki Zenon, znany pod pseudonimem „Mirjama", tłómacz Vrchlickiego.

Cz.

ZE WSPOMNIEN KRÓLA MILANA.

Paryzki dziennik *L' Eclair* ogłasza bardzo ciekawe pismo byłego króla serbskiego Milana. Pismo to jest wystosowane do pewnej damy, pozostającej w bliskich stosunkach z królem i nosi datę z roku 1887 r. zawiera kilka ciekawych szczegółów, odnoszących się do owych wypadków tajemniczych w Białogrodzie, których dalszem następstwem były znane smutne zajścia białogrodzkie.

Król pisze między innemi:

„Los mój jest pożałowania godnym, ze wszystkich stron jestem otoczony przez nieprzyjaciół, a moją najzawziętszą nieprzyjaciółką jest własna żona, którą najpierw księżną a w końcu królową zrobiłem. Wierzaj mi, droga pani, Ksantypa była w porównaniu do tej rumuńsko-rosyjskiej furji aniołem. Przeklętym niechaj będzie ów dzień, w którym ją zawiodłem do ołtarza, przeklęta kobieta, która mnie uczyniła tak nieszczęśliwym. Garaszanin, Horvatowicz i wszystkie jej zbiry są moimi nieprzyjaciółmi. Także Risticz jest zdeklarowanym przeciwnikiem moim i może stać się dla mnie bardzo szkodliwym. Chroni mnie tylko przed tem jego nazwisko, które historja ściśle z dynastją Obrenowiczów złączyła. potem wielkiem jest jego samolubstwo, które mu nie pozwala przedsięwziąść przeciwko mnie niczego.

„W warunkach najtrudniejszych, powierzyłem mu stanowisko ważne, a aby na niem się utrzymać, pozostanie mi wiernym; stanowisko to straciłby bowiem, gdyby mnie opuścił.

„Garaszanin, Horwatowicz, to dwa krzyże, które znosić muszę. Obaj stoją pod wpływem mej żony Natalji, a ci słudzy, których na moje nieszczęście zrobiłem panami, oddali się całkiem mej żonie, ażeby egzystencję moją uczynić mi niemożliwą. Jakiż błąd nieszczęsny popełniłem, usuwając radykałów i powołując na ich miejsce w roku 1883 Garaszanina, Horwatowicza i całą bandę „postępowców." Gdybym był temu przeszkodził, byłbym dzisiaj szczęśliwym monarchą. Opierając się na stronnictwie radykalnem, mógłbym był spokojnie rządzić.

„Pozostaje mi tylko Mikołaj Christicz, który czyniąc zadość woli ojcowskiej, jest mi wiernym. Tego człowieka prędzej, czy później zrobić muszę prezesem ministerstwa. On i jego stronnictwo dopomoże mi do rozwodu ze żoną, której nienawidzę i którą pogardzam. Mikołaj Christicz uwolni mnie od Natalji Keczkow. Jestem przekonany, że Mijalowicz, ten klown polityczny i dyplomatyczny, pochlebiający dziś Natalji, po zrobieniu go ministrem, pierwszym będzie, który w sprawie rozwodowej podejmie się każdego zadania. Znam swoich ludzi, umiem ich ocenić należycie.

„W sprawie rozwodowej spodziewam się również pomocy poważanego wszędzie metropolity Teodozjusza; mogłoby go to pozbawić wysokiego urzędu, ale na tem jemu wiele niezależy, jeśli jest przekonany, że pomaga Obrenowiczowi.

„Muszę postępować sobie bardzo politycznie, przedewszystkiem trzeba mi godzić liberałów z radykałami, Risticza zniewolić do dymisji, utworzyć gabinet radykalny, do którego miałbym zaufanie i w którem powierzyłbym austrofilskiemu jenerałowi Grniczowi kierownictwo polityki zagranicznej. Wobec cesarza austrjackiego mam wielkie zobowiązania i sądzę, że to w interesie moim leży mieć po swej stronie tego monarchę. Również nie powinienem o niczem zapominać, coby się mogło przyczynić do utrzymania sympatji cara dla mego syna, który wkrótce całkiem od niego zależeć będzie. Jakim sposobem to uskutecznię, jest moją tajemnicą...

„Taki jest stan rzeczy. Jeśli chwilowo zapominam się zupełnie, to tylko ze wstydu nad sobą samym. Jedynym powodem wszelkiego nieszczęścia jest moja żona..."

W tym tonie pisany jest list cały, a z niego występuje na jaw, jak nieszczęśliwym czuł się król i niezgodnym już przed kilku laty był ze swymi ministrami.

Z różnych sfer i stron.

JUBILEUSZ POZYTYWISTÓW WARSZAWSKICH.

Przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Ciąg dalszy).

I poszli za wodzem pozytywiści. Wzorując się na nim, ruszyli z fantazją naprzód, potrącając każdego, kogo spotkali po drodze. Hulała młodzież w suterynach *Przeglądu*, w rubryce zaprowadzonej w początkach r. 1871, pod stałym nagłówkiem „Echa warszawskie“, używając sobie na każdym, kogo wysłużone lata pracy publicznej mianowały „powagą“.

Ktokolwiek zrobił coś, lub robił w kraju, kto wysunął się po nad powierzchnię, dostawał kamieniem w łeb, jak owe żaby z bajki.

Po Pługu, Lubowskim, Orzeszkowej, Wilkońskiej, szli kolejno prawie wszyscy więcej wówczas znani autorowie polscy pod rózgę gołowąsych Żoilów. Bez miłosierdzia wyśmiano Faleńskiego za jego poemat „Pod Kannami“, z namiętnością potępiono „Dzieci wieku“ Kraszewskiego i Zacharjasiewicza „Człowieka bez jutra“, z uciechą rozswywolonych źrebiąt, rzucano się na przedstawicielów starszej prasy, wlokąc „do światła“: Keniga, Szymanowskiego, Chęcińskiego, Lewestama. Nie przebaczono nawet Aleksandrowi Tyszyńskiemu, chociaż szanowany przez młodzież profesor zbliżał się pod pewnym względem do programatu pozytywnego, gdyż walczył jako krytyk, z teorją sztuki dla sztuki.

Rzecz szczególna, że *Przegląd* śpiewał z początku hymny na cześć właśnie owych „starych niedołęgów“, o czem przekonywają „profile“, pomieszczone w roczniku drugim.

Najczęściej później prażony Wacław Szymanowski, „wszedł w swój zawód z rzeczywistym talentem, wspartym wykształceniem, a oprócz tego, niesłychaną łatwością pisania... Ale schylmy głowę przed pracą, co się spożyć nie daje (r. II., str. 382).

To samo mniej więcej pisano o Kenigu i innych. Więc nie p. Wiślicki wprowadził do *Przeglądu* odrazu ton, dawniej niesłychanie przykry dla interesowanych, dziś, z oddalenia lat dwudziestu, tylko zdumiewający bezwzględnością, — nie p. Wiślicki „ożywił“ w ten tani sposób łamy niepokaźnego tygodnika, jeno pozytywiści, głównie zaś Świętochowski, jako urzędowy polemista stronnictwa.

Że się każdemu nowemu pokoleniu zdaje, iż dopiero ono zdziała, co się poprzednikom nie udało, wiadomo powszechnie. Znaną też rzeczą, że młodzież skora do gwałtownego czynu i jędrnego słowa, nie przebiera w wyrażeniach.

Nazywaliśmy przecież kiedyś wszyscy, bezpośrednio po zejściu z ław szkolnych, profesorów „osłami“, a rodziców i starszych krewnych, grzeczniej „zacofańcami“. Dopiero życie i jego boleści, doświadczenie i jego rozczarowania, nauczyły nas rozumieć zdanie Ben Akiby: „wszystko już było na tym świecie“.

W chwili jednak największego rozkwitu *Przeglądu*, w chwili, kiedy szumiał najgłośniej i rzucał się najgwałtowniej (między r. 1871—1873) p. Wiślicki nie był już — młokosem. Miał wówczas po za sobą kilkanaście lat pracy dziennikarskiej, a kilka redaktorskiej, przekroczył rubikon, dzielący wiosnę od lata, zbliżał się, słowem, do fatalnej czterdziestki, a dojrzałemu mężczyźnie nie wolno „brykać“.

Było obowiązkiem p. Wiślickiego powstrzymywać zbytnie zapędy i skoki młodzieży, łagodzić jej brutalną bezwzględność, prowadzić ją i wyrabiać.

Dla czego tego nie uczynił?

Rosnąca szybko ilość prenumeratorów *Przeglądu* odpowiada dostatecznie na to pytanie.

Horacjuszowskie *profanum vulgus*, przeciętny plebs ducha i serca nie zmienił się, niestety, mimo wieków, które przeszły po nim. Jak niegdyś bawił się w cyrkach rzymskich widokiem męczarni szlachetniejszych od siebie, jak wołał za konsulów i cezarów: *panem et circenses*, nigdy nienasycony, tak biegnie i dziś do teatru na niemądrą operetkę lub tłustą farsę, omijając starannie tragedję, na której się „nudzi“ — kupuje chciwie „sensacyjne“ powieści — zaśmiewa się z różnych *cri-cri* — rozchwytuje świstki brukowe, plotkarskie, stroniąc od czasopism poważnych.

Ten plebs, najliczniejszy oczywiście wszędzie i zawsze, lubi szalenie wszelkie: hece, skandale, krzyki, bez względu na ich wartość; ten plebs pochłaniał każdy numer *Przeglądu*, w którym sponiewierano którąś z *powag*.

Jego obchodzą bardzo mało „zasady“, „przekonania“, „kierunki“, „prądy“ i t. d., chociażby dla tego, że się na tych rzeczach nic a nic nie rozumie; on szuka łatwej rozrywki. A przecież to niezawodnie uciecha, gdy kogoś zasłużonego młokosy spychają ze stanowiska, na które pracował przez lat wiele; to zaprawdę widowisko warte kilkanaście kopiejek.

Między mnożącymi się czytelnikami *Przeglądu* znajdowało się wielu, których nie łączyło nic z tendencjami tygodnika; opłacali po prostu prenumeratę za część plotkarską pisma.

Zrozumiał to w pierwszych rocznikach bardzo przyzwoity i ostrożny p. Wiślicki i dla tego... nie powstrzymywał wybryków młodzieży, przeciwnie, podbudzał nieletnich towarzyszów do „jędrności“ i „ciętości“, dosypywał „pieprzu“. Tak pcha kupiec na targ towar najwięcej pożądany. ale czy wydawca i redaktor pisma powinien być tylko zwykłym przedsiębiorcą?

Panu Wiślickiemu działo się dobrze z tonem, wprowadzonym przez młodzież do *Przeglądu*. Już z początkiem roku 1872 nie kwilił, nie skarżył się, nie błagał o poparcie, lecz przechwalał się trzema tysiącami prenumeratów. Zamiast pokornej odezwy do „P. T. Publiczności“, wydrukował owe „powinszowanie noworoczne“, którego każde słowo zawierało obelgę.

Ma się rozumieć, że zmieniony koloryt niepozornego dość długo tygodnika musiał zwrócić nareszcie uwagę starszej prasy, a systematyczna poniewierka oburzyć obrażanych. Zaczęto pytać: kto jesteście, wy, którym się zdaje, że macie prawo do sądzenia wszystkich?

Wówczas to (przy końcu r. 1871) odpowiedział w imieniu tworzącego się stronnictwa jego naczelnik, Aleksander Świętochowski, znanym powszechnie manifestem p. t. „My i Wy“.

— To coś, to straszydło — wołał (r. VI, str. 357) — ta ława groźna, mająca zatrwożyć i zohydzić obecny okres literacki w oczach potomnych, to jesteśmy my, młoda drużyna pisarzów! Teraz więc właśnie jest czas, gdy nas wskazano palcem, określić nasze stanowisko, zdefinjować cel walki, którą pismo nasze wytrwale i ciągle prowadzi, lekceważąc sympatje sąsiadów i... rzekomych powag.

Nie potrzebujemy tego szeroko dowodzić, że tylko zastój, nieruchomość i senność w dziennikarstwie, lenistwo lub niedołęztwo w literatach, którzy coraz bardziej mnożącym się potrzebom wysługiwać się nie chcą lub nie mogą którzy, zyskawszy sobie jaki taki kredyt u ogółu, zapomnieli o wypłacie mu najkonieczniejszych długów, że — mówię, to jedynie pobudziło nas do zajęcia innego stanowiska, do czynnych i energicznych wystąpień.

My wypowiadamy swoje przekonania otwarcie; nie lękamy się sądu i kontroli, pragniemy ją rozciągnąć na wszystkich; pragniemy: pracy i nauki w społeczeństwie; pragniemy wywołać siły nowe, zużytkować istniejące, skierować uwagę przed, a nie po za siebie — oto nasze zasady.

Wy jesteście starzy, krępowani między sobą tysiącem niewidzialnych nici, skradacie się z swemi zasadami nieśmiało, żądacie w literaturze spokoju, nieruchomości, każecie wszystkim patrzeć w przeszłość, szanować nawet jej błędy, chcecie, aby was jako senatorów rzymskich była zawsze tylko jedna liczba, ażeby was nikt nie sądził, nikt o nic się nie upomniał — oto wasza zasługa.

Czy idąc tak odmiennemi drogami, możemy się spotkać kiedykolwiek i uszanować wzajemnie swoje cele? Nigdy! Wiemy to, — między naszemi obozami popalone mosty, pozrywane groble.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DWÓR NAPOLEONA III.

II.

Pewnego poranku, cesarz przyjmował na prywatnej audjencji w swoim gabinecie jednego przedsiębiorcę budowli.

Należał on do świeżo wzbogaconych parwenjuszów, czego dowodziły ręce okryte pierścionkami brylantowemi i zawieszone dwa zegarki, z grubemi łańcuchami złotemi.

Przedsiębiorca rozpoczął szeroko rozprawiać o budowlach, które miały być rozpoczęte w Paryżu. Napoleon słuchał niecierpliwie i wreszcie oświadczył, że powinien się udać do ministra robót publicznych, gdyż on się nic na tem nie rozumie. Przedsiębiorca wytrzeszczył oczy i rzekł pokornie:

— Przecież Wasza cesarska mość, jest dobrze powiadomioną o całym interesie.

— Najzupełniej nie.

— Wasza cesarska mość raczy wybaczyć...

— Ja także proszę o wybaczenie...

— Czy książe de Morny nic nie wspominał?

— Książe de Morny, nie zaczepiał tej kwestji...

Przedsiębiorca nareszcie wybuchnął:

— Muszę oświadczyć Waszej cesarskiej mości, że książe de Morny jest filutem pierwszej klasy. Przed dwoma dniami, dałem mu sto tysięcy franków, bo mnie zapewnił, że Wasza cesarska mość zgodziła się na mój projekt.

Cesarz pożegnał przedsiębiorcę i kazał zawezwać księcia Morny. Nastąpiła gwałtowna scena.

Książe de Morny słuchał cierpliwie wyrzutów i wreszcie rzekł:

— Wasza cesarska mość taką bagatelę podnosi do kwestji stanu. To tylko mogę zaręczyć, że się więcej nie będę zajmował tym głupcem.

Wyrażenie księcia de Morny, przechodzi już granice zwykłego cynizmu. Podobne fakty przytrafiały się jednak dość często i wcale nie przyczyniały do podtrzymania uroku cesarstwa. Napoleon III bał się jednak wszelkich głośnych skandalów i o ile mógł, starał się je zacierać. Nic więc dziwnego, że sprawa z owym przedsiębiorcą, utonęła w morzu zapomnienia, jak wiele innych.

Inne zajście, które tu przytaczamy dowodzi, że osoby najbliższe cesarza, nie wahały się narażać najżywotniejszych interesów państwa a nawet losów dynastji.

Rzecz działa się po wypowiedzeniu wojny w 1870 roku. W wilję odjazdu do armji, doniesiono cesarzowi, że hrabina R. bliska kuzynka, utrzymywała regularną korespondencję z książętami pruskimi i kilkoma wyższymi oficerami armji niemieckiej.

Odkrycie to było uderzeniem piorunu. Nakazana rewizja, wykryła prawdziwość faktu i cesarz nakazał wyrzucić z Tuileriów hrabinę R. i wszystkich jej bliższych przyjaciół.

* * *

Hrabina D. w liście pisanym do swojej znajomej, tak opisuje swoje wrażenia, tyczące się cesarza i cesarzowej Eugenji:

„Cesarzowa, jakkolwiek piękna, nie jest sympatyczna. Przeciwnie cesarz, jest od wszystkich uwielbiany. Przyjaciel serdeczny, pamiętający przysługi mu oddane, wynagradzający hojnie dawnych towarzyszy swojego stryja i tych wszystkich, którzy się do niego zbliżyli.

Jego nieszczęścia zawsze zyskają współczucie, gdyż w zupełności na nie zasługuje i historja, nie będzie okrutną dla tego człowieka, bo cierpiał bardzo wiele, tak skutkiem choroby, jak niesnasek rodzinnych i zawodów politycznych.

Cesarzowi wszyscy źle radzili, a dwór cały, otoczył go murem nieprzebytym, aby się nigdy nie dowiedział prawdy rzeczywistej.

Cesarzowa, mimo udanej pobożności, posiadała grunt zły i fałszywy. Tyranizowała cesarza, rodzinę, służbę, później swojego syna i jej nietaktownemu postępowaniu można przypisać katastrofę w krainie Zulusów.

Skąpstwo posuwała do ostateczności. Starą bieliznę kazała ciągle naprawiać i w tym celu trzymała kilkanaście robotnic, płatnych po 50 franków miesięcznie.

Cesarz przeciwnie, nigdy nie śmiał odmówić i skutkiem swojej hojności, sam często znajdował się w przykrem położeniu finansowem.

Damy dworskie wcale mi się nie podobały. Ton, maniery, gestykulacja, wywierały wrażenie niemne. Szczególniej księżna X. zaufana przyjaciółka cesarzowej, wieczorami urządzała wycieczki po różnych miejscach nieodpowiednich, jak: teatrzykach trzeciorzędnych, koncertach, kawiarniach i t. d. Umiała wybornie imitować Teresę, znaną śpiewaczkę z kawiarni „Eldorado“ i swojemi tłustemi piosenkami zabawiała całe otoczenie.

Cesarz początkowo nie myślał o poślubieniu panny de Montijo. Lecz, podbity jej wdziękami, przyrzekł solennie w Compiègne ożenić się z nią — i słowa dotrzymał“.

* * *

Jednakże, mimo tych powierzchownych błysków wesołości, życie na dworze było dość nudne. Rano damy pałacowe, przeznaczone na służbę cesarzowej, przedstawiały się jej i otrzymywały stosowne polecenia. Cesarz pracował w swoim gabinecie z sekretarzami lub z ministrami. Cesarzowa często wychodziła na spacer pieszo, robiła zakupy w magazynach, przy ulicy *de la Paix* lub odwiedzała biednych i nieszczęśliwych, którym dawała bardzo skromne jałmużny.

Owe jednak piesze wycieczki wkrótce się zakończyły, skutkiem nietaktownego postępowania publiczności. Raz nawet została zaczepioną przez jakiegoś podstarzałego don Juana. Ten zaczął się oświadczać ze swemi gwałtownemi uczuciami i to tak natarczywie, że cesarzowa musiała wsiąść do dorożki i powrócić do pałacu.

Od tej pory rzadko już się pokazywała na ulicach, a na wyraźne polecenie cesarza strzeżoną zawsze była przez policję.

Ze stołu redakcyjnego.

Podatek od spadków w teorji i praktyce skarbowej państw europejskich. Napisał dr. Juljusz Leo Kraków, 1891. V i 225 str.

(*m. o.*) Nasza literatura, odnosząca się do nauki skarbowości, zyskała w powyższej pracy cenny nabytek. W szczególności powinna ta praca oddać cenne usługi pracującym w zawodzie notarjalnym, i to nietylko w obrębie naszej monarchji, lecz i po za jej granicami. Autor wyszedł z całkiem słusznego zapatrywania, że każda instytucja podatkowa zasługuje na tem większą uwagę, im ważniejszą spełnia funkcję w systemie ciężarów publicznych. Ponieważ instytucja podatku od spadków przynosi skarbom państw bardzo znaczne, i czem raz to więcej wzmagające się dochody, przeto słuszną jest rzeczą, aby tem oględniej zbadać podstawy i wyjaśnić stosunek tej nowej zresztą instytucji podatkowej do ogólnego systemu podatkowego, ewentualnie, aby wykazać jej błędy i wskazać zasady, wedle których należałoby rzeczoną instytucję przekształcić dla powszechnego dobra.

Oto zadanie, którego się podjął autor pracy powyższej.

Zdążając do rozwiązania postawionego sobie zagadnienia, przedstawił w pierwszym rozdziale swego dzieła ustawy spadkowe, obowiązujące obecnie w Anglji, Francji, Włoszech, Belgji, Holandji, Niemczech, Polsce, Rosji, Szwajcarji i Austrji. W następnym rozdziale — który wedle naszego zdania powinien być pierwszym — mamy skreślony treściwy szkic genetyczny teorji podatku spadkowego, tudzież charakterystykę poszczególnych faz, przez które, jak przez alembik, będąca w mowie instytucja podatkowa przechodziła, zanim się ukształtowała w dzisiejszej formie. W trzecim rozdziale przedstawił autor obraz umiejętnego systemu podatkowego i zasady jego organizacji, wykazując zarazem ekonomiczne znaczenie spadku i jego wpływ na zdolność podatkową. Sądzimy, że niewłaściwie weszła do tego ustępu teorja o funkcji podatku spadkowego w ogólnym systemie podatkowym, część ta bowiem należy do końcowego ustępu drugiego rozdziału, w którym się autor szczegółowo zastanawia nad podatkiem spadkowym, jako instytucją podatkową.

W ostatnim wreszcie rozdziale zastanawia się autor nad zasadami organizacji podatków od spadku; porównując je ze sobą, oraz z obecnie obowiązującemi przepisami prawnemi, stawia jako pewnik, iż dążenie do poprawy tychże norm jest ogólnie wskazane, — u nas, w Austrji przedewszystkiem celem uzyskania równej stopy procentowej dla wszystkich części masy spadkowej.

Bardzo słusznie twierdzi autor, że nie ma żadnej racji, ażeby własność nieruchoma opłacała wyższy podatek, niż majątek ruchomy. Również słusznie domaga się racjonalnej reformy podatku w stosunku między bliższymi a dalszymi krewnymi.

Pracowicie i umiejętnie zestawione dzieło p. dra Juljusza Leo, przynosi niepospolitą chlubę autorowi. Zarazem daje ono naszym polskim prawnikom pożądany pokarm z nauki skarbowości i notarjatu, w których nasza rodzima literatura wykazuje poważne i oczekujące należytego wypełnienia luki.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Tutejsi artyści-malarze zamierzają urządzić wystawę wachlarzy, w salonie artystycznym Krywulta. Udział w tej wystawie weźmie cała tutejsza kolonja malarska.

* Laury zebrane przez Dzikowskiego, naśladowcę słynnego aeronanty Leroux, nie dają spać innym i znajdują amatorów karkołomnych popisów. Obecnie niejaki p. B., z zawodu ślusarz, zapowiada swój popis na polu Mokotowskim. Znalazł nawet kapitalistę, który wyłożył dość znaczny kapitał na kupno balonu i spadochronu.

* Skutkiem nieuwagi zwrotniczego, pasażerowie pociągu kurjerskiego wiedeńskiego, już w bliskości Warszawy, zostali przestraszeni ogromnie. Zwrotniczy zamiast białych latarni, wystawił czerwone, jako sygnał niebezpieczeństwa. Maszynista gwałtownie zatrzymał pociąg i jeden z podróżnych, nieuważnie wychylony, rozbił sobie lekko głowę. Wydał okrzyk bolesny i ten stał się przyczyną zamieszania. Wkrótce rzecz się wyjaśniła i pociąg ruszył dalej, spóźniwszy się o pół godziny.

* Według danych urzędowych, ludność Warszawy w przeciągu ostatnich lat 10, powiększyła się o 108,103 osób. Przyrost bardzo znaczny, którym się nie każda stolica może poszczycić.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Wiedeńska *Sonn- und Monntags-Revue* podnosi, że dotąd, co do 12-miljonowej fundacji Hirscha dla żydów galicyjskich i bukowińskich, nie rozstrzygnięto jeszcze, w jaki sposób możnaby najgodniej odpowiedzieć intencjom fundatora. Kuratorja jest tego zdania iż, zakładając szkoły, podniesie się oświatę, a pośrednio tem samem i dobrobyt żydów. Temu zapatrywaniu sprzeciwia się w swej świeżo wydanej broszurze pan Ch. N. Reichenberg. Twierdzi on, że żydom w Galicji i na Bukowinie nie brak środków do nabycia oświaty.

* Pod stacją Aschenbach w pociągu osobowym otworzyły się drzwi wagonu 3 klasy, prawdopodobnie skutkiem złego ich zamknięcia, i wypadła na tor dziewczynka 13-letnia niewiadomego nazwiska, jadąca sama do Wels. Życiu dziewczynki zagraża niebezpieczeństwo.

KURJER PARYSKI.

* W dzień św. Marji Magdaleny, patronki cesarzowej rosyjskiej, odprawiło się uroczyste nabożeństwo w tutejszej cerkwi prawosławnej, na którem obecni byli: ambasador Mohrenheim i urzędnicy ambasady. Wszyscy oficerowie dworu wojskowego prezydenta Carnota, umyślnie przybyli do Paryża, dla asystowania tej ceremonji, a minister spraw zagranicznych wysłał swego reprezentanta hr. d'Ormesson. Oprócz tego cerkiew była przepełniona wybitnemi osobistościami francuskiemi!

Czy nie za wiele kwiatów?

* Skutkiem niedotrzymania zobowiązań dyrekcji Towarzystwa omnibusów, spodziewanym jest ponowny strejk wszystkich urzędników, woźniców i konduktorów.

* Pomnik La Fontaine'a, głośnego bajkopisarza francuskiego, odsłonięty został w ubiegłym tygodniu w Auteuil, w pobliżu domku jego. Na uroczystość odkrycia przybyli między innymi: Sully Prudhomme, poeta i akademik, prefekt Sekwany Poubelle, p. Alphand, dyrektor robót publicznych i senator Goblet. Sully-Prudhomme wysławiał chwałę wiecznie młodego poety, Got, dziekan Komedji Francuskiej, wypowiedział wiersz okolicznościowy, a prefekt Sekwany podziękował komitetowi, który ofiarował pomnik miastu Paryżowi, za cenny podarunek. — Twórcą pomnika jest rzeźbiarz Dumilâtre. Popiersie La Fontaine'a otoczone jest całą menażerją, — wizerunkami zwierząt z jego bajek; jest tam i lis i kruk, lew i wilk, jagnię i skowronek, a towarzyszy im geujusz satyry, który zdejmuje maskę z wykrzywionej twarzy. Pomnik ten kosztował 54.000 franków; z tych państwo dało 12.000, miasto Paryż tyleż, a resztę, 30.000 fr. zebrano ze składek, które trwały lat ośm.

* Pan Poncet, sędzia śledczy, powtórnie przesłuchał pomocnika zawiadowcy stacji w Saint-Mandé i maszynistę Carona. Po tem przesłuchaniu, aresztował obydwóch, i kazał ich odstawić do Mazas. Wszystkie ofiary, tego strasznego wypadku, zostały pogrzebane, a kilkanaście osób lżej rannych, powróciło już do swoich dawniejszych zajęć. Pomiędzy ofiarami znajdowała się rodzina Taillard, złożona z sześciu osób. Pan Taillard był właścicielem handlu starej broni, przy bulwarze St Michel. W Paryżu pozostawił małego pieska. Od czasu katastrofy, biedne zwierzę wygląda powrotu swojego pana, i na krok domu nie opuszcza. Wzrok ma ciągle zwrócony na drzwi zamknięte od sklepu, i chociaż sąsiedzi znoszą mu hojnie jadło, niczego się nie dotyka. Naturalnie, przywiązanie swoje przypłaci śmiercią, gdyż podobne wypadki, nie raz się już przytrafiały.

KURJER PETERSBURSKI.

* Na wyścigach w Carskiem Siole, konie polskie biorą ciągle nagrody. Ogier Grabowskiego „Krakus“, wziął z łatwością 1000 rs., bijąc kilka dobrych koni rosyjskich. Ogier Reszkiego „Tumry“, zawiódł oczekiwania w wyścigu o 5000 rs. i przyszedł drugi do mety. Za to dwa inne konie: „Le Heron“ i „Biegun“, utrzymały sławę naszych stajni, w wyścigu *steeple chase*.

* Ministerjum skarbu opracowuje przepisy, zapobiegające bankructwom akcyjnych banków oraz innych podobnych instytucyj; ministrowi skarbu nadanem zostało prawo zarządzania nagłych rewizyj instytucyj akcyjnych.

* Na przewodniczącego w komisji osobnej, która się zawiązuje przy ministerjum sprawiedliwości dla roztrząśnięcia kwestyj spadkobierczego równouprawnienia kobiet i mężczyzn, wyznaczono jednego z członków Rady państwa.

* W przedmiocie zniesienia lub przekształcenia sądów handlowych zawiązana będzie przy ministerjum sprawiedliwości komisja, do której składu wejdą: przedstawiciele tegoż ministerjum, prezesi niektórych sądów handlowych i członkowie ministerjum skarbu, komitetów giełdowych oraz innych urzędów.

* *Nowosti* donoszą, iż rząd rosyjski otrzymał już formalne zaproszenie do uczestnictwa na wystawie powszechnej w Chicago. Dla spraw udziału w pomienionej wystawie utworzoną będzie przy ministerjum finansów specjalna komisja.

KURJER RZYMSKI.

* Straszne nawałnice nawiedziły w tych dniach Florencję, Trjest i Padwę i zrządziły olbrzymie spustoszenia. Od uderzenia piorunu stopiła się w Padwie część kopuły kościoła katedralnego. Zginęło także i wielu ludzi. W kościele parafialnym św. Wawrzyńca zabił piorun jedną kobietę, w zakładzie karnym Sigue dwóch więźniów, w Panzano dwóch murarzy, a pod Pawją znaleziono na otwartem polu zwęglone od pioruna zwłoki trzech osób.

KURJER MADRYCKI.

* Piorun uderzył 30 z. m. w pociąg osobowy idący z Irun do San-Sebastian w Hiszpanji. Maszynista i palacz zostali zabici na miejscu, lokomotywa uległa zupełnemu zdruzgotaniu.

KURJER BRUKSELSKI.

* Setna rocznica istnienia prasy w Belgji przypada w końcu roku bieżącego. W sferach dziennikarskich powstał przeto projekt uczczenia tej uroczystości międzynarodowym kongresem prasowym, który ma być wołany do Brukselli. Kongres ów odbędzie się we wrześniu r. b, zaproszenia rozesłane zostaną do prasy wszystkich krajów, aby nadesłała delegowanych na obrady. Przedmiotem tych ostatnich będą oczywiście wspólne interesa stanu dziennikarskiego. Bogaty program zabaw ułożony zostanie dla rozrywki gości, a między innemi odbędzie się wspaniały bankiet.

KURJER LONDYŃSKI.

* Smutny wypadek zdarzył się w ubiegłym tygodniu w fabryce chemicznej Friar's Goose w Gateshead on Tyne w Anglji. Jeden z olbrzymich 6 kondensatorów, w których wyrabia się kwas solny, pękł i robotnik Hessiop legł pod jego gruzami. Sześciu innych robotników podążyło mu na pomoc, lecz w tejże chwili spadły na nich trzy inne kondensatory. Z tych siedmiu robotników — sześciu poniosło śmierć na miejscu.

* Brytańskie Towarzystwo medyczne odbywa obecnie obrady w Bournemouth i na piątkowem posiedzeniu postanowiło udać się do rządu z prośbą, aby zabronił publicznych przedstawień hypnotycznych. Nadto zebranie uznało wyższość palenia ciał nad chowaniem i zadecydowało, iż powinno być wydane prawo, któreby pozwoliło władzom gminnym budować krematorja... W odczycie o alkoholu, akademik dr. Wilks stanął w obronie używania trunków alkoholicznych w pewnych chorobach nerwowych i twierdził, iż umiarkowane picie piwa wydaje stokroć lepsze rezultaty, niż wszelkie usiłowania zupełnej wstrzemięźliwości.

* W warsztatach Creyford jest już prawie na ukończeniu nowy przyrząd latający, według projektu Macsima. Przyrząd ten wprowadzony będzie w ruch śrubą, dającą 2500 obrotów na minutę. Motorem ma być maszyna, działająca zapomocą nafty, ważąca około 50 ciu pudów i zdolna podnieść ciężar, wynoszący 1000 pudów. Cały przyrząd utrzymuje się w powietrzu za pomocą aparatu, podobnego do znanej zabawki dziecinnej, papierowego smoka, zbudowanego tylko z innego materjału i posiadającego olbrzymie rozmiary 110 stóp długości i 40 stóp szerokości. Całkowita ta maszyna latająca, ma ważyć 1200 funtów, t. j. około 30 pudów, i zawierać będzie pomieszczenie dla pasażerów i dla przewozu towarów w ilości do 720 pudów. Opis tej fenomenalnej maszyny powtarzamy na wiarę dzienników angielskich.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Młoda wdowa, pani Lucy Pratt z San Francisco, sprzedała 45 cali kwadratowych własnej skóry dla przełożenia takowej na nogę urzędnika kolejowego, który ciężko jest raniony. Pani Pratt jest dozorczynią szpitala, w którym leczy się urzędnik i zdecydowała się na ofiarowanie własnej skóry, ze względu na to, że jest ubogą, a ma do wyżywienia troje dzieci. Otrzymała za swą skórę 100 dolarów.

* Donoszą z Flaggstaf, że tamtejsi Nawajo Indjanie, zaczynają w ostatnich czasach zbierać się na narady i napadać na mieszkańców białych. W tych dniach przeszło 600 Navajos Indjan napadło na farmę Wilhelma Rodeusa i zniszczyli ją zupełnie, zabiwszy wszystko, co w niej było. Boją się większych rozruchów, szczególniej dla tego, że pokolenie Navajos jest bardzo silne, bo liczy przeszło 18,000 ludzi.

* Na parowcu, będącym w podróży z Brazylji do Bremy, ukrył się w łodzi ratunkowej wiszącej jak zwykle nad pokładem, wędrowiec Polak, który wybrał się dawniej do Brazylji, a nie znalazłszy tam tego, co mu obiecywano, postanowił powrócić. Przez czas długiej podróży parowca, ukrytym był pod żaglami, a żywił się wodą i sucharami, jakie tam były w zapasie. Wśród największych upałów, nie opuścił schronienia tego, aż go odkryto. Był bardzo wynędzniały. Kapitan parowca nie mogąc go się pozbyć, zabrał go do Bremy.

* Z Lamar donoszą: Elżbieta Ryan, licząca lat 80, która przez lat 30 zupełnie niewidziała, kazała sobie wyrwać ząb z górnej szczęki. Korzeń zęba był prawie cal długim. Po wyrwaniu zęba, niewiasta poczęła narzekać na wielki ból w oczach i zawołała, że znów widzi.

* Do dentysty Fr. Baab w Nowym Yorku zgłosiła się młoda kobieta, prosząc go o wyrwanie zęba. Baab posadził ją na krześle, kazał otworzyć usta i palcem dotknął się zepsutego pnia. Kobieta krzyknęła z bólu i ugryzła dentystę w palec, kalecząc go do kości. Krew rzuciła się z rany, w tydzień później dostał Baab kurczu w szczękach, niedługo potem napad kurczowy się powtórzył i dentysta umarł.

* Trąba powietrzna o nadzwyczajnej sile szalała zeszłego miesiąca w okolicach Nowego Orleanu. Na przestrzeni kilkunastu mil ani jedno drzewo nie oparło się burzy. Drewniane domy farmerów wyrywała trąba z fundamentami, przenosząc je na odległość kilkuset sążni i druzgocąc na miazgę. Straty materjalne nieobliczone, na domiar zaś nieszczęścia przeszło 50 osób straciło wśród burzy życie, rannych bez liku.

ROZMAITOŚCI.

Trucizna i rewolwery. Romantyczna przygoda, w której ani trucizny, ani rewolwerów nie szczędzono sobie, zajmuje dziś wyłącznie mieszkańców Medjolanu. Pewna młoda hrabianka, studjująca w mieście tem śpiew i sztukę dramatyczną, posiadała starającego się w osobie pewnego księcia. Dziewczyna jednak, jedynie sztuce oddana, uciekła z pewnym dyrektorem teatru do Wenecji. Księciu udało się wyszukać schronienie młodej pary; ostrzygł włosy i brodę, poczem z kufrem pełnym peruk i najrozmaitszych przebrań, wystarawszy się poprzednio o rodzaj listu gończego i rozkaz uwięzienia dziewczyny w imieniu matki jej, powędrował nad laguny. W Wenecji najął sobie w hotelu numer obok zbiegów i dwa dni przez dziurkę od klucza pilnie śledził zakochaną parę, która już po tak krótkim czasie, porzucając dziedzinę idylli, spory i kłótnie rozpoczęła z sobą. Upatrzywszy więc chwilę nieobecności dyrektora w numerze, stawił się książę przed dziewczyną, żądając, aby z nim wracała do matki. Hrabianka zgodziła się chętnie, i nie tracąc czasu, odjechała ze świeżym opiekunem na dworzec. Tu wszakże zjawił się ten trzeci, dyrektor teatru i rzucił się na hrabiankę, hrabianka na księcia, książę zaś na dyrektora, do którego dał nawet ognia z rewolweru i — spudłował. Teraz z kolei pojawił się ten czwarty — policjant. Po krótkiem przesłuchaniu, stróż bezpieczeństwa, przekonawszy się o słuszności po stronie księcia, zezwolił mu z panną odjechać. Przybywszy do Medjolanu, panna zażyła landanum, podążający zaś za nią dyrektor wyzwał księcia. No i co myślicie, stało się? Oto landanum zwalczono antydotem, w porę przez lekarza zadanem, książę zaś nie pzyjął wyzwania i wszystko troje pozostali najspokojniej przy życiu, mimo rewolwerów i trucizny.

Dowcip cesarza Wilhelma. Działo się podczas pobytu cesarza niemieckiego w Hatfield u lorda Salisbury. Dostojne towarzystwo spożywało śniadanie, gdy małżonce ambasadora francuskiego odpiął się naszyjnik. Siedzący przy pani Waddington poseł portugalski, pospieszył z galanterją na pomoc pani ambasadorowej, dopomagał też zapinać naszyjnik i książe Walji. Drobne to zajście nie uszło uwagi cesarza Wilhelma, który ubawiony zawołał: „Ratunku! Ratunku! Portugalja chce udusić Francję, a Wielka Brytanja pomaga jej do tego!“ Słowa te, skierowane do ambasadora francuskiego, wywołały powszechną wesołość.

Najkosztowniejszym dworcem kolejowym na świecie, jest oddany niedawno do użytku dworzec w Bombaju. Budowa jego trwała lat 10, a kosztowała przeszło 80 miljonów franków, gdyż posiada on wspaniałe ozdoby artystyczne. I tak np. w kopule środkowej znajduje się wielki malowany plafon, na którym wyobrażony jest alegorycznie postęp: w wielkiej halli stoi olbrzymi posąg cesarzowej indyjskiej (królowej Wiktorji) otoczony alegorycznemi postaciami. Wszędzie widać kunsztowne rzeźby z drzewa, zużytkowano też znaczną ilość marmuru. Widocznie kolej owa przynosi znaczne dochody, jeżeli może sobie pozwolić na taki zbytkowny dworzec.

Amatorowie marek mogą obecnie dopełniać swe kolekcje znaczkami pocztowemi wprost z pod stempla. Są to dopiero od tygodnia wprowadzone marki luksemburskie, na których widnieje podobizna ks. Adolfa i napis: „Grand Duché de Luxembourg“.

Ilość miljonerów. Największą liczbę miljonerów posiada New-Jork, bo w murach jego przemieszkuje przeszło 1000 miljonerów, Londyn ma ich 600, Paryż 500, Petersburg 350, Berlin 200 i Wiedeń 100.

Wpław przez kanał la Manche. Sławny amerykański pływak Dalton zamierza puścić się z Dover do Calais wpław przez morze, co jest jednem z najtrudniejszych przedsięwzięć swego rodzaju. Dalton „trenuje“ się od dłuższego czasu i w początku lipca bedzie próbował szczęścia. W londyńskich kołach sportowych żywo zajmują się projektem śmiałego Amerykanina i naturalnie synowie Albjonu, swoim zwyczajem, pozakładali się już o grube sumy za i przeciw. Pan Dalton jeśli uda mu się dopłynąć do Calais, znajdzie się we wcale dobranem towarzystwie pływaków, posiadających sławę światową, a mianowicie: Leandra, nieszczęśliwego kochanka Hero, Trelawny'a, słynnego angielskiego porucznika i twórcy Don Juana, nieśmiertelnego lorda Byrona. Leander, Ekenhead i Byron przepłynęli Hellespont, Trelawny, „wilk morski,“ zdumiewał najtęższych marynarzy wprawą w pływaniu, w którem nikt mu nie zrównał.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Cyrjaka męczennika i Marjana; jutro: Romana m.

Rocznice. Dnia 8 sierpnia 1697 roku Fryderyk August, elektor saski, obrany królem polskim, jako August II, wjeżdża do Krakowa.

Jenerał Heidenreich, walczący pod nazwą Kruka w roku 1863, przedtem sztabowy oficer wojsk moskiewskich, należy do najdzielniejszych wodzów powstania styczniowego. Pobiwszy Moskali 4 sierpnia pod Chruślicą, zadał im w cztery dni potem stanowczą klęskę pod Żyżynem na trakcie warszawsko-lubelskim. Zawiadomiony o przemarszu silnej kolumny moskiewskiej, liczącej do 2 tysięcy kombatantów, uczynił na nią zasadzkę *w lesie pod Żyżynem dnia 8 sierpnia 1863 r.* i otoczywszy, położył trupem kilkanset żołnierzy, wziął blizko 200 do niewoli, przyczem zdobył kasę wojenną, liczącą 300.000 rubli. Zwycięztwo to jest jednem z najdzielniejszych czynów powstania styczniowego.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski i p. wiceprezydent Friedlein, powrócili z Białej do Krakowa.

Wieści hiobowe. Dochodzą nas wieści, iż w wioskach pobliskich Krakowa z powodu braku zarobku, oraz wzrastających cen żywności, panuje już od dłuższego czasu między ludnością straszna nędza, do której w dodatku pojawiać się zaczął tyfus brzuszny. Biedny nasz lud spodziewał się po żniwach lepszej doli; niestety, nieustanne deszcze zniweczyły nadzieje, a głód, zaglądający do chat wieśniaczych, nie wesołą im przepowiada w tym roku dolę. Może przynajmniej w tym miesiącu dopisze pogoda, i nasi rolnicy zbiorą z pól swe plony.

Towarzystwo upiększenia miasta, wygotowało sprawozdanie ze swych czynności za rok 1889 i 1890. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, iż w roku zeszłym: 1) uporządkowano część plantacyj od ulicy Dominikańskiej do hotelu Kleina. 2) Wysadzono klonami ulicę Wolską, drogę prowadzącą przez Groble do Łazienek, brzegi Rudawy od mostu zwierzynieckiego do ulicy Wolskiej, oraz wysadzono lipami ulicę Basztową od strony plant. 3) Założono 3 nowe kwiatniki, (jeden około pomnika Grażyny i dwa przy ulicy Dominikańskiej). 4) Roślin spotrzebowano na plantacje i przed gmach Magistratu 60,000 sztuk. 5) Drzew starych spróchniałych, grożących niebezpieczeństwem, wykopano 30 sztuk; zastąpią je młode drzewa. 6) Przekopano 15,000 kwadratowych metrów starych trawników, w celu założenia nowych. 7) Urządzono nowy skwer około pomnika Rejtana. 8) Na zasypanem i splantowanem korycie Starej Wisły w ulicy Dietla, założono nowe plantacje od ulicy św. Sebastjana do Krakowskiej. 9) Ustawiono 80 nowych ławek na plantacjach i skwerach. 10) Zużyto 350 metrów sześciennych szutru i piasku do wysypywania ścieżek zniszczonych przez deszcze i w czasie gołoledzi. 11) Wysadzono 800 sztuk drzew piennych i 400 sztuk krzewów. 12) Sprawiono 26 okien inspektowych i 13) Sprawiono 2 ręczne beczkowozy do podlewania drzew.

Dochód ze sprzedaży owoców z kasztanów wyniósł w 1889 r. 147 złr. 20 ct. a ze sprzedaży drzewek 542 złr. 67 ct.; w roku zaś 1890, ze sprzedaży owoców z kasztanów 126 złr. 40 ct., a ze sprzedaży drzewek 355 złr. 90 ct. Zarząd Tow. upiększenia miasta, posiada w szklarniach prócz roślin używanych do wysadzania plantacyj, w dodatku 2500 roślin, służących do dekoracji.

Dr. Justyn Karliński, Krakowianin, lekarz powiatowy w Konicy (w Bośnji), znany ze swych prac bakterjologicznych, wyjechał z polecenia rządu do El Dor, gdzie urządzona jest kwarantanna z powodu cholery w Arabji, a to celem badania powracających z Mekki pielgrzymów mahometańskich bośniackich.

Przewóz łodziami z prawej na lewą stronę Wisły, tak potrzebny i tylokrotnie omawiany, dotąd jeszcze nie przyszedł do skutku. Ze niema stałej komunikacji, zwłaszcza z Dąbiem, wina to już powyższej gminy, która — jakeśmy swojego czasu donosili — otrzymała pozwolenie na kursowanie stałej łodzi parowej; ale dla czego straż celna nie pozwala przejeżdżać łodziom prywatnym... tego doprawdy nie pojmujemy. Jeżeli bowiem strażnik celny ma czas na wracanie łodzi z pasażerami, mającemi chęć skrócenia sobie drogi przez przejazd Wisłą, to w takim razie może i stałe odbywać dyżury w celu kontrolowania pasażerów, czy kto produktów z sobą nie przewozi; takie osoby należy pociągać do kary, ale zabraniać zupełnie przejazdu, o ile nam wiadomo, Zarząd akcyzy nie ma prawa, a gdyby nawet takie prawo egzystowało, byłoby ono nielogicznem. Na dowód przytoczymy tu fakt, jaki się zdarzył przed kilku dniami Oto pani Ł. z córką, dla skrócenia sobie drogi do miasta, wsiadły do łodzi pod Skałką i przejechały na drugą stronę rzeki Tu jednak zostały zaczepione przez strażnika akcyzowego, który nie zwracając uwagi na zapewnienia dam, że nic z sobą nie mają, i że tylko dla skrócenia drogi przez Wisłę przeprawiły się, poprowadził je do urzędu akcyzowego, znajdującego się przy rogatce Zwierzynieckiej, oskarżając o niedozwolony przejazd w łodzi przez rzekę. Fakt powyższy wystarczy, ażeby wyobrazić sobie niedogodność i szykany, jakie z podobnego prawa (jeżeli takie egzystuje) wynikają, bo w takim razie nie możnaby wziąść w łódkę i przejechać się dla przyjemności po Wiśle, aby nie narazić się straży akcyzowej.

Należałoby Radzie miejskiej zwrócić uwagę na powyższą kwestię, i urządzić odpowiednie udogodnienia osobom, zamieszkałym na prawym i lewym brzegu Wisły.

W Parku krakowskim odbędzie się dziś i jutro koncert muzyki wojskowej. Początek koncertów o godzinie 4 tej popołudniu.

Wychodztwo do Ameryki. Wczoraj przytrzymała policja włościanina Kaspra Wanata, który bez żadnych funduszów i legitymacji zamierzał udać się do Ameryki.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie 10 rano odebrał sobie życie w sieni bramy wjazdowej koszar miejskich straży ogniowej, wystrzałem z pistoletu, nabitego odłamkiem żelaza, Jan Szott, sierżant miejskiej straży pożarnej. Strzał został wymierzony prosto w serce, to też czynność przybyłego na miejsce wypadku pogotowia stacji ratunkowej, ograniczyła się na stwierdzeniu zgonu. Śmierć nastąpiła w kilka sekund po wystrzale. Przyczynę samobójstwa przypisują towarzysze zmarłego nieporozumieniom domowym.

Niebezpieczne skaleczenie się. Wczoraj o godzinie $10\frac{1}{2}$ rano, przybył do stacji ratunkowej p. N. drd. medycyny, z prośbą o opatrzenie mu silnie zaciętego palca w czasie dokonywania sekcji. Ranę po odpowiedniem obmyciu należycie opatrzyli koledzy doktorandowi, radząc mu na przyszłość baczniejszą zwracać uwagę na skalpel.

Bójka. Jakób Bartesel i Bartłomiej Snder, posprzeczawszy się wczoraj w ulicy Kolejowej, poczęli na siebie rzucać kamieniami, a następnie rzucili się na siebie z pięściami Awanturników aresztowali żołnierze policyjni i odstawili pod Telegraf.

Kradzież. Franciszek Pietrzak, rodem z Suchy, terminator ślusarski, został przyaresztowany; okradł on kucharkę swego pryncypała z pieniędzy i złotej obrączki.

Na dochód Straży ogniowej ochotniczej w Wieliczce odbędzie się w sobotę dnia 15 i w niedzielę dnia 16 b. m. zwiedzanie salin. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną; program urozmaicą ognie sztuczne i „jazda piekielna“. Biletów wcześniej dostać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego oraz w Wieliczce przy kasie. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet ze zjazdem i wyjazdem 2 złr. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbędzie się o godzinie 1 i o godzinie $1\frac{1}{2}$ po południn. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 11 m. 15 przed południem a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 m. 55 wieczorem.

NEKROLOGJA.

† Coraz bardziej zmniejsza się zastęp niewiast polskich, które bojownikom za wolność Ojczyzny w roku 1830 towarzyszyły jako troskliwe żony i dzielne obywatelki. Nową ponieśliśmy świeżo stratę: oto w dniu 5 b. m. zmarła ś. p. Walerja Ostaszewska, wdowa po ś. p. Sewerynie Ostaszewskim, oficerze wojsk polskich. Zgasła niewiasta należała do matron polskich, pełnych wielkiego charakteru, nieograniczonej miłości kraju i przywiązania do bliźnich. Ś. p. Walerja Ostaszewska, straciwszy wzrok, mieszkała ostatnich lat kilkanaście w Kołomyi, gdzie zdobyła powszechną miłość, dzięki dobrym uczynkom, jakie spełniała zawsze chętnie. Życie jej upłynęło całe na poświęceniu. Zaraz po ślubie, mąż ś. p. Walerji, ruszył na pole bitwy z pułkiem Różyckiego; ona zaś dzieliła, wkrótce po upadku powstania, losy małżonka, który z Wołynia uchodzić musiał.

Kiedy osiedli na Pokuciu, ś. p. Ostaszewska rozpoczęła działalność patrjotyczną w celu zjednoczenia wszystkich dla pracy i dobra Ojczyzny. W domu Ostaszewskich gromadzić się poczęła młodzież i starsi; zewsząd nadpływały książki i broszury z zagranicy; w salonie gościnnego dworu dyskusje polityczne i literackie rozwijały umysły—ś. p. Ostaszewska wywierała wpływ dodatni na każdego, kto się do niej zbliżył. Sama bardzo wykształcona, władająca wybornie językami: polskim i ruskim, pisała wiersze, artykuły i korespondencje, naprzód do *Zorji Hałyckiej*, następnie do innych czasopism. Podpisywała się zwykle literami *W. O.* Oprócz tego tłomaczyła ś. p. Ostaszewską wiele powieści francuskich. Każda rzecz wychodziła z pod jej pióra w przepysznej szacie stylowej, władała bowiem nieboszczka polskim językiem jak najdoskonalej. Cokolwiek zrobiła w ciągu swojego żywota, — wszystko nosiło piętno głębokiego umysłu zacnej obywatelki i jej wielkiego serca. Cześć Jej pamięci!...

Ostatnia poczta.

Poznań 8 sierpnia. *Kurjer Poznański* donosi: Znów wielki kawał ziemi polskiej przeszedł na własność komisji kolonizacyjnej. Pani hr. Potworowska z Przenczewa, sprzedała bowiem swe dobra rycerskie Wielkie Rybno w powiecie gnieźnieńskim, obejmujące 3600 mórg obszaru, a były poseł do sejmu pruskiego, p. dr. Leon Mukułowski sprzedał swe dobra rycerskie Kowalew, w powiecie pleszewskim położone, obszaru 1700 mórg. Razem zatem przeszło w ręce komisji kolonizacyjnej 3500 mórg.

Bukareszt 7 sierpnia. Jak słychać, podczas obecności cesarza Wilhelma na manewrach austrjackich, uda się do Wiednia król rumuński dla widzenia się z oboma cesarzami.

Petersburg 7 sierpnia. Obwieszczone nowe rozporządzenia prasowe dla Finlandji są tak surowe, że działalność publicystyczna poprostu stanie się niemożliwą. Jeneralny gubernator ma prawo zawiesić albo i całkowicie stłumić czasopismo, jeżeli jaki onego artykuł mu się nie podoba. Jak się okazuje, rząd nie chcąc, aby się naród zbyt wiele dowiedział o uroczystościach kronsztadzkich, zatrzymywał obszerne telegramy wyprawiane do pism prowincjonalnych, albo i wcale ich nie przepuszczał, i wszelkie reklamacje redakcyj okazały się próżnemi.

Niedziela otrzymuje następującą korespondencję z Łukojemowskiego powiatu niżegorodzkiej gub., o strasznem położeniu tamtejszych włościan: „Głód daje się tu odczuwać coraz to silniej. Lud szuka ratunku w emigracji. W zarządach gminnych rozlepione są wprawdzie ogłoszenia, iż wcześniej jak za lat dwa emigracja nie jest możliwą, lecz włościanie więcej wierzą wyzyskiwaczom, biorącym po pięć lub dziesięć kopiejek od każdego, kto na listę emigracyjną zapisać się pragnie. Niedorzeczność tej formy wyzysku jest, zdawałoby się oczywistą, a pomimo tego lud tłumnie pędzi się zapisywać, przyczem, celowym punktem emigracyjnym ma być miejscowość, na żadnych kartach geograficznych nieistniające, a którą lud zwie „Klinem chińskim“. Niepodobna niemal przekonać włościan, że przesiedlenie jest niemożebnem i że miejscowość taka wcale nie istnieje, tak silnem jest pragnienie wyjścia z obecnego nieszczęsnego położenia.

„Jest też ono w rzeczy samej okropnem. Trzeba żyć wśród ludu, aby mieć pojęcie o strasznym widoku głodu. Tu baba z sześciorgiem dzieci, zanosi się od jęków, bo mąż jej powiesił się, nie mogąc dostać chleba, tam inna przy żywym mężu przenosi się z kilkorgiem dzieci do zamożniejszego nieco bezżennego chłopa. Przynajmniej będę żyła, a i mężowi łatwiej wyżyć samemu — odpowiada tym, którzy ją pragną powstrzymać. Śród ludu krążą opowiadania o rodzicach, którzy z głodu własne dzieci pożarli, a później się ze zgryzoty powiesili. W opowiadaniach tych prawda z fantazją się plącze, lecz charakteryzują dane położenie.“

Rzym 7 sierpnia. Petycja Stowarzyszenia św. Rafała, którą Ojcu św. przedłożył deputowany Cahensly, zawiera między innemi, następujące punkta: 1) Byłoby pożądanem, aby różne grupy wychodźców każdego narodu, podzielić na osobne parafje, gminy, albo misje wszędzie tam, gdzie ich liczba i środki na to pozwalają. 2) Pożądanem byłoby powierzyć kierownictwo tych gmin kapłanom tej samej narodowości, do której należą wierni 3) W okolicach, w których osiedlili się wychodźcy kilku narodowości, i nie są dość liczni, by tworzyć osobne gminy narodowe, tam pożądaną byłoby rzeczą, aby wybrać do kierownictwa tych grup kapłana, któryby rozumiał rozmaite języki tych wychodźców i zobowiązał się każdej grupie udzielać nauki katechizmu we własnym jej języku. 4) Byłoby pożądanem, aby katolicy każdej narodowości, tam, gdzie to uznano za możliwe, mieli kilku biskupów tej samej, co oni, narodowości. Inne punkta odnoszą się do zakładania szkół, tworzenia katolickich stowarzyszeń między wychodźcami w Ameryce.

Paryż 7 sierpnia. *Soir*, powołując się na poprzednie swe artykuły, pisze, że car i naród rosyjski zdobyli się ledwie na dwie hałaśliwe, banalne i obawą przed wyrazem „republika“ tchnące manifestacje, iż przeto niezbyt dowierzać należy pogłoskom o zawartym lub dokonanym, czy też nastąpić mającym sojuszu Francji z Rosją. Jedynym owocem parady flot, pisze *Soir*, jest wzmożenie się francuzkiego szowinizmu, co fatalne może pociągnąć skutki. Francja naraża się na niebezpieczeństwo izolacji i utracenia tych korzyści, które zdobyła sobie moralnie swą rozwagą i potęgą na zewnątrz, a zamiłowaniem swobód na wewnątrz.

Paryż dnia 6 sierpnia. Doniesienia z Tonkinu opiewają bardzo niepokojąco. Pięć lotnych oddziałów musiano wyprawić przeciw bandzie powstańców, którzy we wielu potyczkach utrzymali się na swoich pozycjach, siedm osad splądrowali i spalili, mężczyzn po największej części wymordowali, a kobiety i dzieci porwali. Nawet *Temps* uderza na brak karności w administracji tonkińskiej. Wyższe władze potraciły głowy i tak, skutkiem sprzecznych rozkazów, parowiec „Pluvier“ spóźnił się o 36 godzin, co spowodowało klęskę pułkownika Domine. Pułkownik musiał uciekać, porzucając swój tabor powstańcom na pastwę.

Londyn 7 sierpnia. Przed samem ukończeniem obrad, odrzucił parlament angielski wniosek Macleana, zaznaczający, że wzajemne stosunki między Indjami a Afganistanem nie są w zupełności zadowalniające a żądający rozciągnięcia indyjskich sieci kolei żelaznych aż do Kandaharu. Podsekretarz wydziału kolonij indyjskich, Gorst, w ciągu odnośnej dyskusji zaręczył, że stosunki z Afganistanem zupełnie są zadowalniające. Zachowanie się emira wobec Anglji jest ze wszech miar lojalnem — ale z przykrością tylko zniósłby on przedłużenie linji kolejowej aż do Kandaharu.

Według *Standarda*, toczą się pilnie rokowania między Anglją a Francją w sprawie wspólnego wystąpienia w Chinach przeciw napadom na misjonarzy. Niemcy przyłączą się do tego.

TELEGRAMY.

Doniesienia urzędowe.

Wiedeń 8 sierpnia. Minister skarbu zamianował kasjera kasy głównej krajowej we Lwowie, Michała Wolańskiego, dyrektorem, adjunkta zaś tejże kasy Bazylego Starosolskiego kontrolerem filji kasy krajowej w Krakowie. Prowizoryczny kasjer Gustaw Nieger mianowany kasjerem, adjunkt Mikołaj Hrynasiewicz kasjerem prowizorycznym w kasie głównej we Lwowie.

Wiedeń 8 sierpnia. Minister sprawiedliwości przeniósł notarjusza Niemczewskiego z Oświęcima do Krakowa, Pawlikowskiego zaś z Wadowic do Oświęcima; radców sądu krajowego Adolfa Waltera z Kołomyi i Dominika Drdackiego z Tarnopola do Lwowa. Dalej mianował radcami sądu krajowego: dla Tarnopola sędziego powiatowego Dzierzyńskiego, dla Kołomyi sekretarza Langa.

Wiedeń 8 sierpnia. Cesarz zamianował posła sejmowego Detelę marszałkiem krajowym dla Krainy.

Odroczenie ćwiczeń wojskowych.

Budapeszt 8 sierpnia. Na żądanie północno-węgierskich komitatów postanowił minister honwedów, baron Fajervary jesienne ćwiczenia zapasowych odroczyć o 10 dni.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt 8 sierpnia. Radykalne żywioły w Sejmie ciągle domagają się przeprowadzenia aż do ostatnich konsekwencyj swego programu i nie chcą rządowi w niczem ustępować, aby ministerstwo zmusić do dymisji.

Przeciw niemczyźnie.

Praga 8 sierpnia. *Narodnim Listom* piszą z Pesztu: Utworzył się tu związek przeciwniemiecki, którego celem przytłumienie niemieckiego żywiołu i wyparcie niemieckiego języka ze stolicy Węgier. W odezwie do publiczności wzywa związek Madziarów, ażeby niemieckich pism nie abonowali, inseratów w nich nie umieszczali, aby kupowano w składach madziarskich, nieznoszono w kawiarniach i restauracjach niemieckich dzienników. Dalej ma się wykorzenić zwyczaj używania niemieckiego języka przez tych, którzy madziarski język dostatecznie znają.

Pogłoska.

Wiedeń 8 sierpnia. Uporczywie utrzymuje się tu pogłoska, że książe Ferdynand bułgarski zaręczył się z arcyksiężną wdową Stefanją, w obecności cesarzowej Elżbiety. Półoficjalnie donoszą, że ks. Ferdynand złożył cesarzowej wizytę. Z drugiej strony twierdzą, iż wizyta ta należała się księciu Thurn-Taxis.

Podróże króla serbskiego.

Petersburg 8 sierpnia. Przed odjazdem złożył król Aleksander serbski srebrny wieniec na trumnie cara Aleksandra II.

Wiedeń 8 sierpnia. Król Aleksander przyjedzie tu 9 b. m. rano. Dnia 8 b. m. przejedzie granicę austrjacko-rosyjską. Z powodu, że pociąg pojedzie nocą, nie odbędzie się nigdzie oficjalnego przyjęcia.

Paryż 8 sierpnia. Ribot zawiadomił odnośne sfery, że podczas pobytu w Paryżu król serbski odwiedzi Carnota.

Petersburg 8 sierpnia. Król serbski otrzymał order św. Andrzeja. Ristić oświadczył na bankiecie wydanym dla króla, iż tenże przyjechał do Rosji uczyć się tak kochać swój naród, jak car kocha swój. Przyjęcie króla w Petersburgu wogóle dość chłodne.

Flota francuzka w Rosji.

Moskwa 8 sierpnia. Na uczcie dla oficerów francuzkich wzniósł gubernator pierwszy toast na cześć pary carskiej, poczem burmistrz pił zdrowie Carnota. Toasty, w czasie których orkiestra grała hymn carski i marsyljankę, przyjęto z zapałem. Po toastach na cześć Wielkiego księcia Sergjusza i admirała Gervais, wzniósł Gervais imieniem Francji toast na cześć pary carskiej, Wielkiego księcia Sergjusza, domu carskiego i Moskwy. „Na was i na nas — powiedział admirał — cały świat obecnie zwraca uwagę. Cała Francja pała uczuciami przyjaźni dla Rosji. Piję za pomyślność świętej Moskwy, wielkiego narodu rosyjskiego i cara.“ Po tych słowach rozbił Gervais swój kielich, spełniwszy go duszkiem.

Czerniajew powiedział: „Historja nas zbliżyła i jesteśmy przyjaciółmi; piję na pomyślność Francji, jej armji i floty. „Gervais odpowiedział, że Francja doświadczywszy niedoli, zbiera swe siły i silna swą jednością i przyjaźnią z wielkim monarchą, jest spokojną i z ufnością spogląda w przyszłość. Po bankiecie, Francuzi wyjechali z powrotem do Petersburga.

Moskwa 8 sierpnia. W. książe Sergjusz otrzymał od Carnota order legji honorowej.

Hamburg 8 sierpnia. Z Berlina donoszą do *Hamburger Correspondenz*: Szczególne znaczenie przypisują tutaj znanemu artykułowi *Prawitielstwennego Wiestnika*, który upatruje w toaście cara największe znaczenie entuzjastycznego przyjęcia gości francuzkich i przypuszcza, że to jest odpowiedź na widocznie przez sfery rządzące inspirowaną enuncjację *Tempsa* z dnia 1 b. m. W artykule tym powiada *Temps*, że zachowanie się cara jest poddaniem się woli carskiej pod opinję publiczną rosyjską, a w zbrataniu się narodu francuzkiego z rosyjskim, upatruje doniosły czynnik polityki europejskiej.

Królewicz włoski w Anglji.

Londyn 8 sierpnia. Następca tronu włoskiego, otrzymał od królowej Wiktorji order Podwiązki.

Londyn 8 sierpnia. Następca tronu włoskiego, udaje się dziś do Szkocji w towarzystwie podpułkownika Sladego, wojskowego attaché przy poselstwie angielskiem w Rzymie.

Przymierze chińsko-japońskie.

Londyn 8 sierpnia. Według wiadomości z Shangai przez *Standarda* czyniono ze strony Chin i Japonji usiłowania, aby doprowadzić do skutku ściślejszy związek obu cesarstw, mający na celu zapewnić rozwój handlu i wzmocnić się przeciwko niebezpieczeństwu z zewnątrz.

Katastrofa.

Nowy Jork 8 sierpnia. Pod stacją kolei zachodniej Byron zderzył się pociąg kurjerski z towarowym, 19 osób rannych, 11 zabitych, po większej części robotników włoskich.

Grac (w Styrji) 8 sierpnia. Burmistrz Portugal powitał Prusaków, przybyłych na zjazd Towarzystwa alpejskiego w nader gorących słowach. Na uczcie było wielu oficerów austrjackich.

Wiedeń 8 sierpnia. *Reichswehr* pisze, że Rosja utworzy trzy nowe korpusy z pieszych dywizyj: 20, 21 i 40 i z nowo utormowanych brygad. Na każdą dywizję piechoty przeznaczono cztery szwadrony jazdy i cztery baterje dział.

Paryż 8 sierpnia. Od Brazzy otrzymał zarząd kolonji pismo z Libreville, wysłane 15 z. m. z wiadomością, że Czampel i towarzysze zostali zamordowani 9 kwietnia. W późniejszym telegramie donosi Brazza, że nie ma rzeczywistych dowodów śmierci Czampela.

Rzym 8 sierpnia. Zaprzeczają pogłosce, jakoby ministerstwo wojny miało puścić na urlop 90.000 ludzi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Stan kasy banku krajowego z dniem 31 lipca 1891 r.: Asygnaty, Czeki 959.461 złr. 84 cnt., wkładki oszczędności 965.678 złr. 16 cnt. Emisje: a) $4\frac{1}{2}$ procentowe listy zastawne 18,806.900 złr. i. w. b) 5 procentowe obligacje komunalne 1,419,100 złr. i. w. Razem 20,226.000 złr. i. w.

* *Fremdenblatt* dowiaduje się, że prace przedwstępne dla wybudowania kolei żelaznej z Marmoros do Stanisławowa postąpiły już tak daleko, że odnośne przedłożenie będzie mogło być wniesione do parlamentu już na sesji jesiennej. Nowa kolej będzie długą 190 kilometrów, z której przestrzeni przypadnie mniej więcej połowa na Przedlitawję.

* Walka narodowościowa w Czechach coraz dotkliwiej odbija się na przemyśle Niemiec. Sascy fabrykanci żalą się, że czescy kupcy oferty ich zazwyczaj odrzucają, ponieważ wogóle nic niechcą mieć do czynienia z Niemcami.

* Bank niemiecki ogłasza, że straty, poniesione skutkiem spekulacji Schwiegera i Franka na ruble rosyjskie, wynoszą co najwięcej 1,100.000 marek, i że wszelkie zobowiązania, aż do najdrobniejszych kwot, niszczone zostały.

* *Credit Lyonnais* otwiera w jesieni filję w Moskwie. Jednocześnie czynią się starania o otwarcie filji w Odessie.

* Z Petersburga piszą: Komisja, zajmująca się organizacją kredytu ameljoracyjnego postanowiła, że ameljoracje prowadzone być mają przy pomocy komitetów agronomicznych, urządzanych osobno dla każdej gubernji i składających się, prócz gubernatora, jako prezesa, z przewodniczącego szlachty, przewodniczącego ziemstwa z naczelników izby skarbowej i zarządu dóbr państwa oraz ze specjalistów: agronoma i inspektora gospodarstw rolnych, oraz przedstawicieli właścicieli ziemskich po jednemu na każdy powiat. Komitet po wystudjowaniu położenia ekonomicznego gospodarstw, będzie miał prawo samodzielnie udzielać kredytu na wszelkie ameljoracyjne roboty do wysokości rub. 5000. Pożyczki wyższe ponad tę normę udzielane będą po porozumieniu się z ministerjum dóbr państwa. W ogóle wszelkie pożyczki podlegać będą odmiennym warunkom co do procentu i terminu spłaty, odpowiednio do ich charakteru. Kredyt na ameljorację gruntu w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, a więc na drenaż, irygację, wprowadzenie płodozmianu, plantacyj buraczanych lub tabacznych i t. d. udzielanym będzie w takim tylko razie, jeżeli roboty odpowiednie będą już w rozmiarze przynajmniej $\frac{1}{10}$ ogólnego kosztorysu przez właściciela przeprowadzone, poczem komitet po sprawdzeniu rozpoczętych robót i ogólnego majątkowego położenia właściciela, może mu udzielić pożyczki na pozostałe $\frac{9}{10}$ potrzebnej sumy, o ile takowa nie przewyższa wartości majątku po potrąceniu długów. Najsilniejszą opieką zamierza komisja otoczyć gospodarstwo leśne. Ci bowiem właściciele, którzy gospodarstwo takie prowadzą prawidłowo i rozszerzyć je pragną przez urządzanie nowych zagajników, będą korzystali z kredytu w szerszym rozmiarze i na dogodniejszych warunkach, aniżeli żądający pożyczek na inne ulepszenia. Procent z amortyzacją niema w ogóle przekraczać 4%. W wypadkach, gdy ulepszenia nie odrazu stają się wydajnemi, można żądać odroczenia spłaty pierwszej raty aż do lat pięciu od chwili udzielenia pożyczki, lecz norma umorzenia i procentu odpowiednio się wówczas podnosi.

* Południowo-ussuryjska kolej, wskutek braku robotników na miejscu i trudności sprowadzania ich do miejscowości tak rozległych, buduje się — jak wiadomo — przy pomocy aresztantów, skazanych do ciężkich robót, na takich warunkach, że $\frac{1}{10}$ normalnej płacy, oraz pewne dodatkowe wynagrodzenie za pracę po za obowiązkowemi godzinami idzie na rzecz aresztantów, reszta zaś na koszta organizacji, kontroli, wydziału sanitarnego, lub po pokryciu tych wydatków na rzecz skarbu.

Otóż rezultaty przymusowej tej pracy nie okazały się bynajmniej tak niekorzystne, jak można byłoby przypuszczać, opierając się na panujących pod tym względem w ekonomji poglądach. Aresztanci, jak donosi amurski generał-gubernator, pomimo ciągłych deszczów, zarobili dla siebie w ciągu maja i czerwca 22 tysiące rubli, co znaczy, że wartość ich dwumiesięcznej pracy równała się dwustu dwudziestu tysiącom rubli. — Zbiedz z robót usiłowało 25, lecz dwom tylko ucieczka się udała.

Ceny zboża
z dnia 6 sierpnia 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	9·50 10·30	9·50 10·10	9·25 10·—
Żyto	7·50—7·70	7·——7·50	7·25—7·50
Jęczmień	7·——7·80	6·——6·75	5·75—6·50
Owies	7·5·—7·85	7·——7·50	6·90—7·15
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6· - 10·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·—13·50	12· - 13·—	12·—13·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel —·— do —·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 17·— do 17·50 zł.

Podaż mała. Kupcy okazują chęć do zawierania transakcyj na gotowe zboże i na jesienne dostawy. Żyto poszukiwane.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 sierpnia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier. op.	92 40	Obl. ind. gal..	— —
„ srebrn. „	92 25	$4\frac{1}{2}$% Obl. Poż. kraj. galic..	— —
„ 4% złota.	111 80		
„ 5% pa. nie	102 20	6% List. zas. g. Za. kr. z. 36-l.	— —
Akc. ban. AW..	1028 --		
„ kredytowe	291 40	$4\frac{1}{2}$% Listy zas. Banku kr. g..	— —
Londyn	117 90		
Napoleony	9 39	Akc. Länder...	206 85
Dukaty	5 58	„ kol. Kar.-L	210 50
Marki	57 $92\frac{1}{2}$	„ „ lw.-czer.	241 50
5% Ren. w. pap.	101 85	„ „ połudn..	97 —
4% „ „ złota	104 55	Ruble	126 75
Losy prem. w..	140 75	Srebro	— —

Usposobienie giełdy mierne.

Berlin 7 sierpnia

Bank. austr....	172 25	4% Lis. lik. pol.	68 40
Krótki Wiedeń	172 15	Ak. kol. Kar. L.	90 50
Banknoty ros..	218 50	austr. kred.	156 87
5% Lis. zas. pol.	69 10	Ultimo Ruble.	217 75

Rozkład jazdy pociągów osobowych w Krakowie

ważny od 1-go czerwca 1891 roku

Czas krakowski.

Odchodzą z Krakowa.

Rano.

	godz.	min.
Do Wiednia, osobowy	5	57
„ „ kurjerski	7	19
Do Lwowa mięszany	6	17
„ kurjerski	8	08
„ osobowy	10	50
Do Bonarki, mięszany	9	27
Do Lundenburga i Wiednia osobowy	9	49
Do Wieliczki, mięszany	11	47
Do Warszawy, osobowy	5	50
„ „ „	9	49

Po południu.

	godz.	min.
Do Bonarki i Oświęcima, osobowy	2	27
Do Wiednia, osobowy	3	27
„ „ kurjerski	9	59
Do Warszawy i Oświęcima, osobowy	6	57
Do Bonarki, mięszany	7	17
Do Lwowa, osobowy	10	47
Do Krzeszowic (w każdą niedzielę i święto)	1	52
Do Tarnowa	4	19

Przychodzą do Krakowa.

Rano.

	godz.	min
Z Bonarki mięszany	6	24
„ „ „	10	59
Ze Lwowa osobowy	6	34
Z Oświęcima osobowy	7	27
Z Wiednia pośpieszny	7	47
Z Wiednia osobowy	10	8
Z Warszawy pośpieszny	7	47

Po południu.

	godz.	min
Z Bonarki osobowy	4	34
Z Wiednia „	5	22
„ pośpieszny	9	04
„ osobowy	10	04
Z Warszawy „	5	22
Ze Lwowa „	2	37
„ „	6	04
„ pośpieszny	9	42
Z Krzeszowic (w każdą niedzielę i święto)	8	37
Z Tarnowa	11	18

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 23(33-?)

Ukończony gimnazjasta (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 328(5-5)

Posady i prace.

Posady w biurze, poszukuje zaraz człowiek w średnim wieku, z dobrem i szybkiem pismem, biegły w rachunkowości, mogący złożyć kaucję. Adres: A. Z. Wieliczka poste restante. 352(2-3)

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuskiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Łobzowska l. 2, parter. 3-0(2-?)

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Poselska Nr 15. 301(6-6-?)

Ogłoszenia rozmaite

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne. 364(1-?)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki 293(64-?)

Studenci mogą znaleźć troskliwą rodzicielską opiekę, wygodną stancję i zdrowy wikt, przy ul. Sławkowskiej l. 8, II piętro. Lekcje na żądanie mogą pobierać w domu. Warunki bardzo przystępne. 356(1-?)

Osoby starsze wiekiem, potrzebujące troskliwej opieki, mogą ją znaleźć, pod bardzo przystępnemi warunkami u wdowy, przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. 352(1-?)

Meble t. j. szafa, komoda i sofa z powodu wyjazdu są do sprzedania, ul. Garbarska 12, I. p. 3434(29-?)

Fortepiany przegrane Hofbauera i Streichera są do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Dom parterowy, murowany, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję Opieka troskliwa, fortepian w domu, języki francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(38-?)

Lokale.

Pokój frontowy, duży, z osobnym wchodem, na II. piętrze przy ul. Sławkowskiej l. 8, vis a vis Hotelu Saskiego, zaraz do najęcia. 353(2-?)

3 pokoje większe lub 4 mniejsze z kuchnią i przedpokojem, w blizkości Rynku, poszukuje się. Oferty pod lit J. B. w Adm. „Kurjera Polskiego". 357(1-2)

PIERWSZORZĘDNE

LECZNICZE i PRZEMYSŁOWE ZAKŁADY Kazimierza Henisza

w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej l. 6.

Koncesjonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

pozostający pod kierunkiem lekarza specjalisty

urządzony na wzór pierwszorzędnych podobnych zakładów zagranicznych. Kuracja zimną wodą, mięsienie (massage) elektryzacja prądem galwanicznym i faradycznym.

Dla pacjentów zamiejscowych pensjonat, mieszkanie wytwornie urządzone, wyborna kuchnia domowa, usługa i **wszelkie wygody**.

Łazienki krajowe

wanny marmurowe i tusze wszelkiej temperatury.

ŁAŹNIE PAROWE

szafkowe i ogólne największe.

Pierwszy zakład w Krakowie najwytworniej urządzony.

PARA NAJLEPSZA

z basenami ciepłym i zimnym i z tuszami różnego gatunku i temperatury.

HOTEL „IMPERIAL"

Pierwszorzędny Hotel wspaniale urządzony, mieszkania za dobę od 1 złr. i wyżej, wybornie umeblowane z wykwintną pościelą i wszelkiemi wygodami, gdyż wszystkie powyższe zakłady mieszczą się w tymże hotelu.

BIURO TECHNICZNE

koncesjonowanego Budowniczego 1490(7-?)

Kazimierza Henisza.

Wyrabia wszelkie plany, kieruje budowlami stawianemi na rachunek osób prywatnych, podejmuje się wszelkich przedsiębiorstw w zakres budownictwa wchodzących.

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.

Dotychczas wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1 **Broń niewieścia**, komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(31-?)
2 **Za pozwoleniem łaskawa pani**, komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3 **Łapka na myszy**, komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4 **Partja pikiety.** 40 cnt.
5 **Takie wszystkie**, komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.

Pod prasą: **Monogram i Pożar w klasztorze.**

„KRAKOWIANKA"

ilustrowany kalendarz
dla rodzin polskich na rok 1892
w nader ozdobnej szacie,
opuści prasę jak w zeszłym roku w miesiącu październiku br.

Nie szczędząc kosztów, upoważniłem „Krakowiankę" na rok 1892 w doborowe artykuły literackie, treści poważnej i humorystycznej, wybitnych pisarzy naszych, tudzież w illustracje mogące pod względem wykonania rywalizować z pierwszorzędnemi tego rodzaju okazami zagranicznemi.

Dział informacyjny na rok 1892 opracowałem nader starannie a zarazem powiększyłem takowy, skorowidzem Urzędów i zakładów publicznych, spisem urzędników politycznych, adwokatów i notarjuszy Galicji z W. Ks. Krakowskiem i Bukowiny.

Redakcje pierwszorzędnych czasopism naszych uznały, że ilustrowany kalendarz dla rodzin polskich „Krakowianka" pośród kalendarzy bezwzględnie najpoważniejsze zajmuje miejsce, jeżeli o almanach, wykonany con amore, zapełniony utworami wybitnych i znanych autorów, że zawiera on dzięki temu obfitą część informacyjną i że przy niskiej cenie powinien znaleźć licznych nabywców.

Wskutek powyższych zalet i niskiej ceny spodziewam się, że kalendarz „Krakowianka" tak się rozpowszechni iż niezadługo w żadnej polskiej rodzinie kalendarza „Krakowianki" brakować nie będzie. Kalendarz „Krakowianki" jest jedynym kalendarzem wydawanym dla Galicji z W. Ks. Krakowskiem i Bukowiny.

ANTONI ŚCIBORA,
1513(4-5) Wydawca kalendarza „Krakowianki".

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza

wyszedł najnowszy illustrowany

Przewodnik po Krakowie

z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób zajmujących wybitniejsze stanowiska ułożony przez

K. Bartoszewicza.

Wszystkie inne przewodniki jako wydane przed dziesięciu laty są przestarzałe.

Cena egz. **60**, cnt w oprawie w płótno angielskie **85** cnt.

Dla uniknięcia pomyłki należy wyraźnie żądać: **Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza.** 1397(19-?)

POSZUKUJE SIĘ

do nabycia

BECZEK

z nafty, smoły lub oleju. 2541(3-3)

Zgłoszenia z podaniem ilości ceny przyjmuje

Zarząd gazow. w Krakowie.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

ogłoszenia do plakatowania

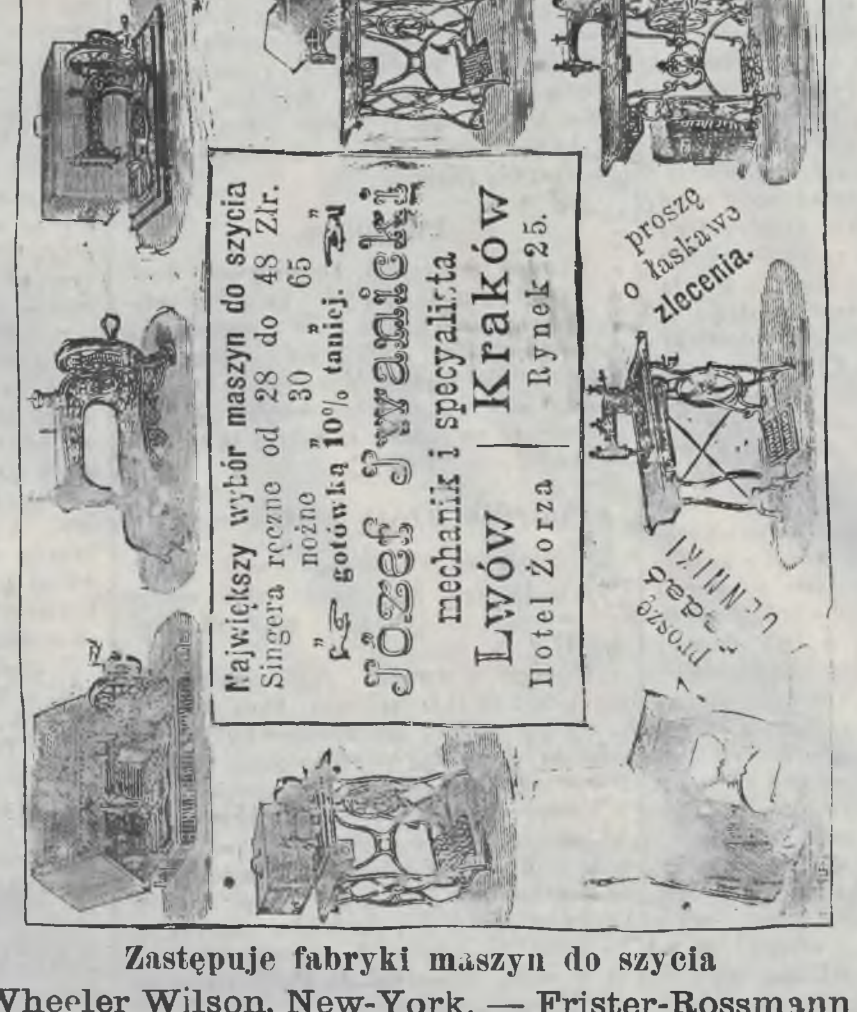
przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. 11. 106(72-?)

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Zorża.

Sprzedanych maszyn 12.000.



Zastępuje fabryki maszyn do szycia Wheeler Wilson, New-York. — Frister-Rossmann, Berlin. — Dürkopp & Co., Bielefeld.

Solidarność.

Biuro „Solidarności" Towarzystwo popierania swojskiego handlu i przemysłu znajduje się w domu przy ul. Grodzkiej l. 42 III. p., Nr. mieszkania 30, a otwarte jest codziennie od godziny 2½—3½ popołudniu.

Posiedzenia Zarządu odbywają się co piątek o godzinie 8 wieczorem w biurze Towarzystwa. 1557(1-?)

Nowe wydanie

książeczki kieszonkowej

do nabożeństwa

przez Morawskiego,

do nabycia u 1540(4-4)

K. ZAJĄCZKOWSKIEGO

pod „Aniołem", plac Marjacki 8.

Guwerner

egzam., z wysoko niemieckim djalektem, także i z polskim wykładem, który przez więcej lat polskim dzieciom bardzo korzystnie naukę w niemieckim udzielał, szuka posady. Adr. **Wantowski, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 9.** 1549(2-2)

WISŁA,

kwartalnik geograficzno - etnograficzny

wychodzi rok V. w Warszawie pod redakcją *Dra J. Karłowicza*.

Rocznik składa się z czterech zeszytów, stanowiący tom duży o 1000 stronnicach, w 8ce, z illustracjami, nutami, tablicami i mapami.

Prenumerata w Galicji na rocznik V (1891) wynosi rocznie 9 złr., półrocznie 4 złr. 50 cnt.

Poprzednie roczniki są także do nabycia. Cena I (1887) 4 złr. 50 cnt.; II, III i IV po 9 złr.

Pod tąższamą redakcją wychodzi

Biblioteka Wisły,

w której dotychczas wyszły następujące dzieła:

1. 2. **Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy**, jego zwyczaje, podania, gusta, pieśni, zabawy, przysłowia, zebrał *Michał Federowski*, 2 tomy. 2 złr. 50 cnt.
3. 6. **Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnysza**, zebrał *Stanisław Chełchowski*, 2 tomy, 1 złr. 85 cnt.
4. **Jagodne**, wieś na Podlasiu, zarys etnograficzny, skreślił *Zygmunt Wasilewski*, z rysunkami. 1 złr. 10 cnt.
5. **Z powieści i pieśni górali beskidowych**, zebrał *Roman Zawiliński* 60 cnt.
7. **Medycyna i przesądy lecznicze** ludu polskiego, opracował *Dr. Marjan Udziela*. 1 złr. 10 cnt.
8. **Kobieta w pieśni ludowej**, napisała *Kazimiera Skrzyńska*. 60 ct.

Skład dzieł powyższych w **Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.** 1440

Panny przybywające do Wiednia dla dokończenia edukacji lub specjalnych jakich studjów, czy to w konserwatorjum czy w szkole handlowej etc., znajdą opiekę, pomieszczenie i komfort rodzicielskiego domu u profesorowej Kahane. Fortepian na miejscu, konwersacja francuzka i pomoc naukowa. Adres obecny **Währing, Johannesgasse 2** Zgłoszenia wyłącznie do dnia 30 sierpnia. 1546(3-6)

WYROBY

MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1360(25-?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

MAGAZYN

DORA

przy ul Florjańskiej l. 45.

przyjmuje 1529(6-20)

wszelkie obstalunki w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące i wykonywa takowe **po cenach umiarkowanych.**

Na premje szkolne!

HOSANNA,

książeczka modlitewna dla dzieci,

wyszła w nowem wydaniu, znacznie powiększonem i jest do nabycia (osobne egz. dla dziewcząt) w handlu księgarskim po cenach: 1431(6-6)

a) Oprawna w płótno ang. z brzegami czerwonymi za 45 cnt., b) opr. w płótno ang. z brzegami złoconemi, z obrazkiem i na lepszym papierze za 60 cnt., c) opr. w skórę za 70 cnt., d) opr. w szagryn ze złoconemi wyciskami i e) w oprawie francuzkiej d) i e) na welinowym papierze po 1 złr. 25 cnt.

Główny skład

w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie,

oraz (po zniżonych cenach) u wydawcy

ks. W. Gadowskiego w Tarnowie.

Park krakowski

przy sprzyjającej pogodzie

w Środę, Sobotę i Niedzielę

odbędzie się (35 ?)

KONCERT

Muzyki wojskowej.

Dr. Med. E. Kozierowski

ul Tomasza l. 28, I. p.

ordynuje od godziny 3 4.

1497(22 30)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(306-?)

Bronisław Dobrzański.

Materjały historyczne

(niedrukowane)

przeszło w 100 listach od roku 1791 do 1863, a mianowicie: Fr. Bacciarellego, nadwornego malarza Stan. Aug Poniatowskiego; w listach rodziny

LESSLÓW:

architekty nadwornego tegoż króla, **Józefa**, budowniczego m. Warszawy i **Stanisława**, adjutanta z r. 1831, oraz odpowiednie dokumenta **są do odstąpienia.**

Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polsk."

Gdy mi potrzeba inserować 1423(56-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

KSIĘGARNIA

G. GEBETHNERA i SPÓŁKI

w Krakowie

otrzymała na skład główny:

AD MAHRBURG

Psychologja współczesna

i stanowisko jej w systemie wiedzy.

Odczyt miany na zebraniu ogólnem VI zjazdu przyrodników i lekarzy w Krakowie w dniu 20 lipca 1891 r.

Cena 50 cnt. 152(3-3)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 lipca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

1·14 rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 5·29 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki. 2·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn). 2·44 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa. 3·03 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Oświęcima, Wiednia.
7.59 rano, pociąg pospieszny z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	przez Tarnów do Orłowa.
7.59 rano poc. posp. z Krakowa (kol. K. L.) 8.23 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa.	do Mszany dolnej.
9·— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna) 9·37 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 9.59 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
1·15 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.). 5·— „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 5·13 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Żywca, Mszany dolnej.
9.39 wiecz. pociąg osobowy z Krakowa (kolej Kar. Ludw.)	do Orłowa, Koszyc.
3·55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna) 7·32 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 7·56 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Odjazd z Tarnowa:

12.16 w nocy, pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
1·46 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·57 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·43 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5.15 rano pociąg osobowy do Krakowa (kolej Kar. Ludw.).	z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
5·42 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki. 5·56 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa 6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna). 6·30 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
9·23 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki. 9·36 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	z Żywca.
10·20 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki. 10·35 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa. 10·37 „ (poc. mięsz.) do Krakowa (kol półn.) 11·14 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.	z Wiednia Oświęcima.
3·56 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki 4·11 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa. 4·12 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
7.10 wiecz. poc. osob. do Podgórza-Płaszowa. 7.35 „ „ mięsz. do Krakowa (k. K. L.)	z Mszany dolnej.
8·30 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki 8.46 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa 9·38 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	z Oświęcima przez Tarnów z Koszyc, Orłowa.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa, Jasła Orłowa
2.23 w nocy, pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob.). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja. Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1094(4-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 7 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
[illegible] papierowe za 100.	126 —	128 —
[illegible]	7 70	8 20
[illegible] ważne	9 36	9 46
Rubel srebrny [illegible]	1 33	1 43
Obligi.		
[illegible] oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 10	92 80
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105
[illegible] propinacyjne 26-letnie	93 —	93 80
6% [illegible] pożyczka krajowa	103 60	105 —
5½% „ „	98 80	9[illegible]
% Oblig. kom. Banku krajowego	101 —	101 7
% [illegible] za 100 [illegible] w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne.		
[illegible] oprócz kuponu bież.		
[illegible] Banku krajowego	98 80	99 30
[illegible] we Lw. nieokr.	97 50	98 5
„ 41 let.	95 50	96
„ 56 let.	95 20	95 80
4½% „ „	99 0	100 —
6% Banku hipot. we Lw. prem.	108 70	109 2
5% „ „ „ niepr.	100	101 2
4½% „ „ „	98 0	99
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	101 25

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 50	102 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	210 —	213
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	240 —	24[illegible]
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	50[illegible] —	505
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	2[illegible] —	23
„ Stanisławowa	27 [illegible]	2[illegible]
Tow. austr. [illegible] go Krzyża	17 5	18
„ węgier.	1[illegible]	
„ [illegible]	[illegible]	3
Bazyliki [illegible]	6 0	
Wiedeń 6 sierpnia.		
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	92 45	92 65
4 2/10% „ srebrna	92 45	92 65

	płacą	żądają
4% Renta austr. złota	111 60	111 80
5% „ papier. nieopodatkow.	102 30	102 50
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	135 —	136
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 —	138 [illegible]
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	148 50
„ „ 1864 „ 100 „	179 50	180 50
5% Renta węg. papierowa	101 85	102 05
4% „ „ złota	— —	— —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	113 8
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 60	105 4
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	—	
4½% „ „ „ z r. 1891	[illegible]	
4% gal. Obligacje propinacyjne	[illegible] 25	[illegible]
Akcje bankowe.		
[illegible]	[illegible] 5	15[illegible] 50
[illegible] 160	2[illegible]	2[illegible] 5
[illegible] węgierski . . 200 „	[illegible] 6 2	[illegible]
[illegible] Länderbank . . 200 „	2[illegible] 6	2[illegible] —
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	1[illegible] 6	1[illegible] 50 —
Unionbank . . . . . 200 „	233 75	234 50
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	1[illegible] 50	158
Wied. Bankverein . . . 100 „	111 —	112 —
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	201 75	20[illegible] 25
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2720	2730

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. . 200 złr. 5%	21[illegible]	211 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	178 50	179 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	241 50	242 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	28[illegible]	285 —
Südbahn (Lombardy). 200 „ „	97 50	97 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190 —	201 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	197 25	197 5
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	117 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 50	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	99 50	110 —
6% Zakł. kredyt. „ 36	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieogr.	97 40	97 75
5% „ „ „ „	— —	— —
[illegible] „ „ 36	[illegible] 50	101
[illegible] „ „ 41	—	96 50
[illegible] „ „ 52	99 60	1[illegible] —
4½% Gal. Bank. kraj. 51½ [illegible]	98 7	99 [illegible]
% „ „ n. prem.	1[illegible] 7[illegible]	109 2[illegible]
% „ „ „ 40 lat	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	1[illegible] —	—
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 6[illegible]	100 —
4% Węg. Banku hip. prem.	113 80	114 3[illegible]
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	— —	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 5½%	99 50	100 10
„ „ 1890 300 „ 4%	95 50	95 75
Koszyc.-Oderb. 1879 300 „ 5%	100 —	100 15

	płacą	żądają
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 30	84 —
„ nieopd. „ „ „	91 30	92 30
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 5%	147 50	148 20
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	120 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 70	102 50
„ „ „ II Em. 200 „ „	101 50	102 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 90	101 60
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	121 —
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	151 50	152 25
„ Węgierskie . . „ 100	— —	— —
„ Tureckie . . . f. 400	33 25	33 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt. „ 5	6 75	7 [illegible]5
Kredytowe . . . . . „ 100	187 —	188
In-bruku. . . . . . „ 20	23 [illegible]5	24 25
Krakowskie. . . . . „ 20	22 30	22 6
Ofner (miasta Budy) . „ 40	54 —	55 75
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	17 90	18 3
„ „ węgierskie „ 5	11 90	12 3
Rudolfa. . . . . . . „ 10	20 —	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	25 —	27 —
St. Genois . . . . . „ 42	60 75	61 75
Stanisławowskie . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty c. ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 39	9 41

	płacą	żądają
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 77	11 82
Marki niemieckie za 100 marek	57 95	58 02
Rubel papierowy za 100 rubli	125 2	126 50
Lwów [illegible] sierpnia.		
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 40	98 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 80	96 50
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 3[illegible]
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 90	99 60
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
5% Obligi indem gal. 10% podat.	104 1[illegible]	104 80
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20
Warszawa 6 sierpnia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	102
„ „ „ II—V „	101 15	101 40
4% Listy likwidacyjne	98 —	98 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	101 7[illegible]
„ „ „ II „	101 65	— —
„ „ „ III „	— —	101 5[illegible]
„ „ „ IV i V „	— —	100 —

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Druk. Wł. L. Anczyca i spółki. pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.